Rok XIII. Nr. 137 (3738) Wilno, Wtorek 19 Maja 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Min. A. Roman przybył do Warszawy

WARSZAWA, (Pat). Dziś rano przyjechał do Warszawy nowomianowany minister Przemysłu i Handlu p. Antoni Roman.

Złożenie zwłok ks. Piotra Skargi w odnowionej krypcie

KRAKÓW, (Pat). Wczoraj popołudniu w kościele św. Piotra i Pawła po podniosłem kazaniu Franciszka Kwiatkowskiego odbyło się uroczyste złożenie śmiertelnych szczątków Ks. Piotra Skargi w odnowionej krypcie w podziemiach kościoła.

Uroczystości dla uczczenia 400-ej rocznicy urodzin ks. Piotra Skargi odbędą się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie w dniach 6—7 czerwca r. b.

Dr. M. Jaroszyński przewodniczącym Komisji oddłużeniowej Samorządu

WARSZAWA, (Pat). P. minister skarbu powołał dr. Maurycego Jaroszyńskiego na stanowisko przewodniczącego centralnej komisji oddłużeniowo-oszczędnościowej dla samorządu.

—):(—

Zebranie Koła Piątaków w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dnia 17 maja odbyło się w podoficerskiem kasynie garnizonowem walne zebranie Koła Piątaków na które przybyło około 800 członków.

Po zagajeniu zebrania przez gen. Olszynę-Wilczyńskiego zabrał głos p. premjer Sławoj-Składkowski, witając serdecznie swoich kolegów pułkowych i wzywając ich do dalszej współpracy dla urzeczywistnienia idei Komendanta.

Po przemówieniu p. premjera zebrani udali się do Belwederu, gdzie przed płonącym zniczem złożono wieniec. Po powrocie do sali obrad przystąpiono do wyboru prezydjum zjazdu, na czele którego stanął gen. Karaszewicz-Tokarzewski.

Po ożywionej dyskusji nad działalnością Koła Piątaków odbyły się wybory do zarządu głównego, w skład które go weszli: gen. Olszyna-Wilczyński, gen. Tokarzewski, podsekretarz stanu Błeszyński, dr. Helczyński, płk. Leon Koc, płk. Czuryłło, dyr. Roman Starzyński, dr. Sobecki, adw. Ruff, p. Modzelewska, mjr. Wacław Lipiński, mjr. Zielau-Zieliński, kpt. Kruk-Strzelecki.

Po zgłoszeniu szeregu dezyderatów w wolnych wnioskach odśpiewano „Pierwszą Brygadę", poczem zakończono obrady.

Nowy rząd Rzeczypospolitej



W pierwszej linji (od lewej do prawej) minister Kaliński, min. J. Beck, min. Ulrych. W drugiej linji: (od lewej do prawej) min. Poniatowski, min. Roman, premjer gen. dyw. dr. Sławoj-Składkowski, min. Kwiatkowski, min. Kościałkowski. W trzeciej linji (od lewej do prawej): min. Świętosławski, min. Kasprzycki i min. Grabowski.

Komendant Główny P. P. gen. Zamorski w Berlinie

BERLIN, (Pat). Dziś rano przybył do Berlina w otoczeniu 3 wyższych oficerów państwowej policji komendant główny gen. Kordjan Zamorski, witany na dworcu przez przedstawicieli ambasady R. P., przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy oraz policji Rzeszy.

W ciągu dnia dzisiejszego gen. Kordjan Zamorski złożył wizyty wiceministrowi spr. wewn. Pfundtnerowi, sekretarzowi stanu Koernerowi oraz kierownikom poszczególnych wydziałów policji Rzeszy.

W poniedziałek wieczorem gen. Kordjan Zamorski uczestniczył w wydanym na jego cześć przez wiceministra spr. wewn. Prundtnera przyjęciu, na którem był obecny ambasador R. P. Lipski. Prasa komunikuje o przyjeździe głównego komendanta policji polskiej w dłuższych notatkach, zamieszczając jego fotografję.

Niemcy spodziewają się rekonstrukcji rządu w Anglji

BERLIN, (Pat). Koła polityczne Berlina obserwują z najwyższem zainteresowaniem rozwój sytuacji politycznej w Londynie.

Tarcia, zarysowujące się w łonie rządu brytyjskiego, oceniane są tu niezwykle poważnie. O poniedziałkowem posiedzeniu gabinetu mówią, jako o krytycznej sesji, a najbliższy okres, według tutejszych wiadomości ma zadecydować o kursie polityki angielskiej. Trzy zasadnicze punkty tej polityki muszą w przekonaniu tutejszych kół politycznych znaleźć w ciągu najbliższych tygodni całkowite wyjaśnienie: 1) przyszły stosunek W. Brytanji do Włoch, 2) reforma Ligi Narodów, 3) rokowania lokarneńskie.

Każdy z tych punktów dotyczy bezpośrednio najżywotniejszych interesów Niemców. Stosunki włosko-brytyjskie od bić się muszą na stosunku Niemiec do Austrji. Reforma Ligi Narodów jest bodaj zasadniczym postulatem Wilhelmstrasse. Rokowania lokarneńskie wiążą się bezpośrednio z propozycjami niemieckiemi, które w rozumieniu Berlina dać mają Europie pacyfikację i wprowadzić ją w erę współpracy gospodarczej, tak niezbędnej dla Trzeciej Rzeszy, celem podtrzymania dotychczasowego kursu polityki wewnętrznej.

Rekonstrukcja gabinetu brytyjskiego wydaje się tu czynnikom miarodajnym ewentualnością całkiem możliwą. Przypuszczają tu, iż porażki odniesione w ciągu ostatnich miesięcy przez obecny gabinet brytyjski, nie ułatwiły mu obrony swoich nowych tez przed Izbą Gmin. Troska o przyszły kurs polityki brytyjskiej zwiększa obawy, czy nie pójdzie ona po linji dalszego zbliżenia do Francji. „Czy Anglja, zapytują tu z niepokojem, da się wciągnąć do ideologicznego frontu, który zbudować chcą przyjaciele Bluma"?

Papież złożył z urzędu prymasa Normandji

PARYŻ, (PAT). — Cała prasa paryska obszernie komentuje złożenie z urzędu przez stolicę świętą arcybiskupa Rouen i prymasa Normandji Andrzeja du Bois de la Villeraberl.

Dzienniki informacyjne w obszernych artykułach i korespondencjach podają, że między arcybiskupem i jednym z prałatów, który przez niego został wysunięty na wysokie stanowisko, panował oddawna konflikt. W konflikcie tym arcybiskup zasuspendował prałata w wykonywaniu funkcyj, prałat jednak, odwoławszy się do Rzymu, został spowrotem przywrócony w urzędowaniu.

Obecne wystąpienie ostre stolicy stolicy świętej przeciw arcybiskupowi tłumaczą pisma tem, że równocześnie z konfliktem między arcybiskupem i prałatem, francuskie władze sądowe wytoczyły przeciwko temu prałatowi dochodzenie o nadużycie zaufania przy gospodarowaniu funduszami korporacyj kościelnych.

Inicjatywa wdrożenia tego dochodzenia przez władze świeckie przeciwko prałatowi przypisywana jest arcybiskupowi. Został on dzięki temu oskarżony w Rzymie o dopuszczenie do interwencji władz cywilnych w sprawy, dotyczące osób duchownych. Tem — według prasy — tłumaczy się tak ostre wystąpienie Rzymu.

Samo złożenie z urzędu arcybiskupa miało przebieg dramatyczny.

Sprawa arcybiskupa wywołuje w całem Rouen ogromne poruszenie, tembardziej, że nie uznał on orzeczenia za ostateczne, lecz zaapelował ponownie do papieża.

Rozstrzygnięcie konkursu powieściowego P.A.L.

II nagroda przyznana Hannie Malczewskiej

WARSZAWA. (Pat). W dniu 18 maja 1936 r. odbyło się w siedzibie polskiej akademji literatury posiedzenie sądu konkursu powieściowego, ogłoszonego przez firmę książnica Atlas pod protektoratem polskiej Akademji Literatury. W posiedzeniu wzięli udział: prezes PAL. Wacław Sieroszewski, przewodniczący sądu Juljusz Kaden Bandrowski, członkowie sądu: dr. Emil Breiter, dr. Stanisław Furmanik, akademik literatury Karol Irzykowski, dyrektor książnicy Atlas d. Jan Piątek, Ewa Szelburg-Zarembina, red. Juljan Wołoszynowski, akademik literatury prof. Tadeusz Zieliński i dyrektor biura PAL. Michał Rusinek.

Po przedstawieniu sprawozdania ze stanu prac sądu przez przewodniczącego jury rozpatrzono zakwalifikowane do ostatecznej decyzji następujące prace: „Czerwie wypełzły", „Sen o piątej", „Potępienie", „Żelazna korona" i „Mostowidło".

Ponieważ żaden z nadesłanych utworów nie nadawał się do odznaczenia pierwszą nagrodą, sąd postanowił nie przyznawać pierwszej nagrody, natomiast wyróżnił drugą nagrodą w kwocie 1.500 zł. powieść p. t. „Żelazna korona", oznaczoną godłem „Non plus ultra". Po otwarciu koperty okazało się, że autorką powieści jest p. Hanna Malewska.

Kwotę 2.500 zł., która była przeznaczona na 1-szą nagrodę postanowił sąd konkursowy za zgodą firmy książnica Atlas przekazać do dyspozycji Polskiej Akademji Literatury na cele popierania literatury.

„Batory" wyjechał w pierwszą podróż transatlantycką

GDYNIA, (Pat). Dzisiaj o godz. 15,30 odpłynął z Gdyni do Nowego Jorku w pierwszą podróż transatlantycką m/s „Batory", na pokładzie którego podniesiono wczoraj uroczyście banderę.

Balon „Sanok" zdobył puhar im. płk. Wańkowicza

TORUŃ, (PAT). Balony, biorące udział w ósmych krajowych zawodach balonów wolnych o puhar imienia płk. Wańkowicza, wylądowały wszystkie w dniu wczorajszym do godz. 21 w okolicach Białośliwia pow. wyrzykowskiego.

Według obliczeń komisji sędziowskiej pierwsze miejsce zajął balon „Sanok" z aeroklubu lwowskiego z załogą p. Markiewiczem i Kubicą, drugie miejsce „Hel" z aeroklubu pomorskiego z kpt. Menschem i por. Filipkowskim, trzecie — „Wilno" z załogą por. Brenkiem i por. Surgatem z aeroklubu pomorskiego, czwarte „Łódź" z por. Blochem i por. Kędzierskim.

Sąd skazał za zamach petardowy w Częstochowie na karę więzienia od 6 m. do do 1 r. i 3 miesięcy

CZĘSTOCHOWA, (PAT). — Sąd okręgowy rozpoznawał dziś sprawę 6 członków stronnictwa narodowego, oskarżonych o zamachy petardowe na sklepy żydowskie w pierwszej połowie lutego r. b. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ani jedna petarda nie eksplodowała.

Sąd skazał bezpośredniego sprawcę 18-letniego Stanisława Kuczwalskiego na 1 rok więzienia, Zygmunta Szczypiora i Feliksa Raka za podżeganie i pomoc na 1 rok i 3 mies. więzienia, Stanisława Kozę na 6 mies. więzienia, Tadeusza Barańskiego na 6 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata. Osk. Lajtner został uniewinniony.

—(::)—

KTO WYGRAŁ?

10.000 zł. — 1890 175283.

5.000 zł. — 5532 120873 174705 186534 191559

2.000 zł. — 49909 59434 19600 62308 66392 75550 78321 89530 93681 124401 128543 128901 140727 173846 186477.

Ś. ✝ P.

Profesor Dr. WACŁAW JASIŃSKI

Przewodniczący Stowarzyszenia Grona Nauczycielskiego Uniwersytetu Stefana Batorego

zmarł dnia 17 maja 1936 r.

o czem zawiadamia pogrążone w żałobie

Stowarzyszenie Grona Nauczycielskiego Uniwersytetu Stefana Batorego

Hitler żąda reformy Ligi Nar.?

PARYŻ. (Pat). „Journal des Debats" podaje, jakoby kanclerz Hitler podczas swej ostatniej rozmowy z ambasadorem angielskim w Berlinie domagał się bliższych wyjaśnień na temat reformy Ligi Narodów, a w szczególności w sprawie art. 16 paktu.

Kanclerz Hitler miał pozatem ponownie oświadczyć, że Niemcy nie życzą sobie zawierania jakiegokolwiek paktu z Sowietami i równocześnie dał do zrozumienia, że podtrzymuje w całości zasadę swego planu pokoju, choć nie sprzeciwia się przystosowaniu go do propozycyj, wysuniętych przez inne rządy. Kanclerz miał również poruszyć sprawę stanowiska, jakie zajęłaby W. Brytanja w razie konfliktu w Europie wschodniej, oraz problem sankcyj.

Nowy rząd na Zamku



Zdjęcie przedstawia P. Prezydenta Rzplitej w otoczeniu członków rządu po złożeniu przysięgi na Zamku Królewskim w Warszawie.

Min. Eden wyjaśnia sprawę sprowadzania amunicji z Anglji do Etjopji

LONDYN, (PAT). — Minister Eden w przemówieniu swem wygłoszonem dzisiaj w izbie gmin poruszył sprawę zarzutów, skierowanych przeciwko rządowi brytyjskiemu, jakie ukazały się we włoskim dzienniku „Messagero".

Eden oświadczył, iż naturalizowany obywatel brytyjski, występujący jako płk. Lopez, ale znany równie pod wielu innemi nazwiskami zgłosił się do zakładów produkujących amunicję „Bates", przedstawiając sfałszowany list rekomendacyjny banku egipskiego i podając się za przedstawiciela rządu abisyńskiego. — Eden przedstawił przebieg rokowań z firmą „Bates", dodając, iż sprawa wypłynęła znów na światło dzienne kiedy list Lopeza, zgłaszający, iż pewien rodzaj amunicji był dostarczony przez przemysł brytyjski, ukazał się w prasie włoskiej. Ani próbki amunicji, ani list Lopeza nie były nigdy wręczone posłowi abisyńskiemu, który był upoważniony do dawania zamówień. Wiadomo było, iż Lopez zwracał się do innych firm amunicyjnych i że pozostawał w stosunkach z ambasadą włoską. Rząd brytyjski postanowił w sposób przyjacielski przestrzec ambasadę włoską. Uczyniono to w pierwszym tygodniu marca, zwracając uwagę, iż ambasada włoska pozostaje w stosunkach z osobistością znaną z udzielania fałszywych informacyj. Ambasadę włoską poinformowano o zamiarach Lopeza, podkreślając, iż posługiwanie się człowiekiem tego typu nie przyczyni się do utrzymywania dobrych stosunków pomiędzy obu krajami. Ambasador włoski odpowiedział, iż nic nie wie o istnieniu Lopeza, dziękując jednocześnie za informacje ministerstwu spraw zagr.

Później jednakże zarzuty, dotyczące amunicji dostarczanej przez firmy brytyjskie znowuż ukazały się w prasie włoskiej a dnia 31 marca Lopez występując pod nazwiskiem Meziera udał się do posła abisyńskiego.

Eden oświadczył, iż nigdy nie zwracano się do władz o pozwolenie na wywóz amunicji figurującej na liście Meziera.

Uroczysty obchód w Grodnie 25-ej rocznicy śmierci Elizy Orzeszkowej

GRODNO, (Pat). W dniu 16 i 17 b. m. obchodziło Grodno uroczyście 25-tą rocznicę śmierci swej wielkiej obywatelki Elizy Orzeszkowej. Uroczystości te były połączone ze zjazdem działaczy kulturalno-oświatowych Ziem Wschodnich.

Obchód rocznicy śmierci znakomitej pisarki rozpoczął się od złożenia wieńców u stóp jej pomnika przez zarząd miasta, organizacje miejscowe, szkoły etc.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim, poprzedzone przemówieniem prof. Józefa Wierzyńskiego o znaczeniu i zasługach Orzeszkowej dla literatury polskiej.

W niedzielę rano, po złożeniu wieńców na grobie autorki „Nad Niemnem" odbyło się w kościele Farnym nabożeństwo żałobne za Jej duszę, poczem o godz. 11.30 w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego ks. kanonik W. Potrzebski dokonał otwarcia zjazdu działaczy kulturalno-oświatowych, charakteryzując twórczość wielkiej powieściopisarki-patrjotki.

Skolei wygłoszono szereg przemówień powitalnych poczem wygłosili referaty: prof. K. Górski z Wilna i prof. J. Kochanowski oraz ks. kan. Potrzebski.

Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucje, zmierzające do rozbudzenia życia kulturalnego na terenie ziem wschodnich i otoczenia ich gorliwą opieką władz szkolnych. Jedna z rezolucyj wita z uznaniem ostatnią uchwałę rady ministrów, dotyczącą budowy 100 szkół na terenie Wileńszczyzny.

Organizacją zjazdu zajmował się komitet z przewodniczącym ks. kanonikiem Potrzebskim i A. Autuchiewiczem, sekretarzem na czele.

Przewrót w Boliwji

LONDYN, (PAT). — W Boliwji dokonano zamachu stanu. Dotychczasowy prezydent Sorzano ustąpił. Władzę objęły czynniki wojskowe. Przewrót dokonany został bez rozlewu krwi.

Tylko gazami zwyciężyli Włosi

PORT SAID, (PAT). — Przybył tu gen. Wehib pasza, b. doradca wojskowy armji abisyńskiej. Nad bezpieczeństwem generała czuwa kilkunastu policjantów. Wehib pasza zamieszkał w hotelu gdzie poprzednio przybyli już inni dowódcy abisyńscy. W rozmowie z dziennikarzami Wehib pasza oświadczył, że zastosowany przez niego plan zorganizowania obrony Abisynji doprowadził do stworzenia potężnej linji obronnej na wzór słynnej „linji Hindenburga". Jedynie zastosowanie przez Włochów gazów trujących — zakończył Wehib pasza — zmusiło bohaterską armję abisyńską do odwrotu.

Negus udaje się do Konstanzy na statku „Kościuszko"

RZYM (Pat). Agencja Stefaniego donosi ze Stambułu, że według obiegających tam pogłosek, cesarz Haile Selassie przejeżdżać będzie w dniu 25 bm. przez port Stambułu na pokładzie statku „Kościuszko", udając się do Konstanzy.

Austrja zwycięża Polskę 3:2

WIEDEŃ, (Pat). W poniedziałek zakończył się w Wiedniu mecz tenisowy o puhar Davisa pomiędzy Polską a Austrją.

W ogólnej punktacji Austrja wygrała 3:2, przechodząc do dalszej rundy rozgrywek.

Zgon Dalimiera



Zmarł w Paryżu były minister Dalimier, znany z tego, iż po wykryciu afery Stawiskiego musiał zrezygnować ze stanowiska ministra.

—(:)—

Kronika telegraficzna

— **ODCZUTO W BUKARESZCIE DOŚĆ SILNE TRZĘSIENIE ZIEMI**, którego ośrodek znajdował się w odległości 180 klm. od Bukaresztu. Wstrząsy nie wyrządziły żadnych szkód.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Belgja 90.00; Berlin 212.98; Gdańsk 100.20; Holandja 359.20; Kopenhaga 117.90; Londyn 26.40; N. Jork 5.31; N. Jork kabel 5.31 3/4; Oslo 132.60; Paryż 35.01; Praga 22.03; Sztokholm 136.20; Szwajcarja 171.95; Wiedeń 100: Włochy 42.30: Helsingfors 11.67; Hiszpanja 72.73.

Anglja nie uwzględni żądań Arabów w Palestynie

LONDYN, (PAT). — Według nadchodzących tu wiadomości, położenie w Palestynie jest b. poważne. Po krwawych starciach sobotnich, do miasta wkroczył bataljon piechoty szkockiej, którego patrole krążą po ulicach. Ogłoszony został stan wyjątkowy. Wysoki komisarz zwołał w niedzielę nadzwyczajną konferencję wyższych urzędników dla zastanowenia się nad sytuacją.

„Daily Telegraph" dowiaduje się, że władze brytyjskie w Palestynie nie zamierzają uwzględnić żądań arabskich w sprawie ograniczenia imigracji żydowskiej. Wysoki komisarz zatwierdzić ma w poniedziałek listę żydowskiej imigracji na najbliższe 6 miesięcy. Na liście tej znajduje się około 4000 nazwisk imigrantów żydowskich.

Ś. ✝ P.

Profesor Dr. med.

Wacław Jasiński

Członek Klubu Lekarzy Polskich

zmarł dnia 17 maja 1936 roku.

Cześć Jego pamięci.

KLUB LEKARZY POLKICH — ODDZIAŁ W WILNIE

Papież otworzył światową wystawę prasy katolickiej w Rzymie



W Watykanie odbyła się uroczysta inauguracja przez Ojca Św. Piusa XI-go światowej wystawy prasy katolickiej. W przemówieniu wygłoszonem z tej okazji, poruszył Papież szczególniej problem bolszewizmu. Zdjęcie nasze przedstawia Ojca Św. zwiedzającego wystawę prasy katolickiej w mieście Watykanie.

NIEMCY a kwestjonarjusz angielski

Właściwie mówiąc Anglicy mogliby znaleźć odpowiedź prawie na wszystkie pytania swego kwestjonarjusza w programowem dziele Adolfa Hitlera „Mein Kampf". W książce tej program zewnętrznej polityki Niemiec został dokładnie sprecyzowany tak, że łatwo domyśleć się, jak właściwie ustosunkowują się Niemcy hitlerowskie do poszczególnych aktualnych kwestyj.

Istnieje jedna trudność — antagonizm Wielkiej Brytanji i Włoch. Tego Hitler, gdy pisał „Mein Kampf", nie przewidywał. Ten antagonizm zmusza do pewnej rewizji programu, sformułowanego w „Mein Kampf". W jaki sposób Hitler zamierza dokonać tej rewizji — tego nie wiemy. W każdym razie przewidywana w książce anglo — niemiecko—włoska koalicja przeciwko Francji i Rosji narazie nie klei się. Hitler może wybierać między Wielką Brytanją i Włochami. Żywi dużo sympatyj dla Włoch, ale niemniej dla Wielkiej Brytanji. Proklamacja włoskiego króla cesarzem Abisynji została w Berlinie przyjęta wstrzemięźliwie. Toteż, gdy były następca tronu Friedrich Wilhelm nadesłał Mussoliniemu telegram gratulacyjny, został za to przez prasę hitlerowską porządnie skarcony. Organ sztafet ochronnych „Das schwarze Korps" pisał zjadliwie, że książę Friedrich Wilhelm mógł sobie zaoszczędzić tego telegramu, bowiem reprezentuje tylko własną rodzinę, a zresztą będzie miał kłopoty przy porozumieniu się ze swymi krewnymi, nale żącymi do dynastji angielskiej i reprezentującymi w sprawie Abisynji całkiem odmienne poglądy.

Ta „neutralność" Niemiec w zatargu angielsko—włoskim nie przeszkadza jednak Niemcom zdyskontować tego impasu.

Niemożność przywrócenia frontu stresańskiego dodaje Niemcom otuchy. Niemcy czują się na siłach zrealizować własnemi rękami swój program wschodni, o ile będą posiadały pewność, że nikt im na Zachodzie nie przeszkodzi.

Impas angielsko—włoski i remilitaryzacja Nadrenji nadają się do tego, by zapewnić Niemcom wolność rąk na Wschodzie. Ale sytuacja międzynarodowa jest płynna. Cóż wobec tego Niemcy mają odpowiedzieć na pytania angielskie?

Rozumieją oni dobrze, że **celem tych pytań jest zmusić Niemcy albo do rezygnacji ze sformułowanych w „Mein Kampf" wytycznych niemieckiej polityki zewnętrznej, o ile dotyczą one rewizji terytorjalnej status quo, albo do otwarcia swych kart.**

Otwarcie kart dałoby tylko powód mocarstwom zachodnim do odrzucenia niemieckich propozycyj pokojowych, czyli umożliwiłoby im przerzucenie od powiedzialności za niedojście utrwalenia pokoju w Europie do skutku, na Niemcy. Tego sobie niemiecka dyplomacja napewno nie życzy.

Rezygnacja z rewizji status quo w Europie i poza Europą? — Więc poco te olbrzymie zbrojenia Niemiec? — Przecie wiele naiwności potrzeba, by uwierzyć że Niemcom zbrojenia były potrzebne tylko w celu zapewnienia sobie „honoru i równouprawnienia".

Sytuacja dyplomacji niemieckiej wobec kwestjonarjusza angielskiego jest więc niewątpliwie trudna. Ale dyplomacja jest od tego, aby w ten sposób odpowiedzieć „tak", by wyglądało na „nie" i powiedzieć „nie" tak, żeby wyglądało na „tak". Prawdopodobnie odpowiedź niemiecka będzie właśnie w tym duchu. Narazie Niemcy grają na zwłokę, władnie ze względu na płynność sytuacji międzynarodowej.

Nagół w Niemczech w tej chwili panuje w związku z bankructwem systemu zbiorowego bezpieczeństwa w wypadku Abisynji nadzwyczajny optymizm i poczucie swej przewagi w systemie europejskim.

W Niemczech stwierdzają, że czyny Wielkiej Brytanji nie idą w parze z jej mrocznemi słowami. Zdaniem niemieckich kół politycznych nie jest pozbawione komizmu, że kwestjonarjusz angielski zdradza tendencję do skłonienia Niemców do przystąpienia do systemu zbiorowego bezpieczeństwa akurat w chwili, gdy zbiorowe bezpieczeństwo staje się pośmiewiskiem niemal wszystkich narodów. W obliczu takiej postawy Niemiec trudno się spodziewać zbyt pojednawczej odpowiedzi niemieckiej na kwestjonarjusz angielski.

Wobec tego należy przypuszczać, że **propozycje pokojowe Hitlera nie doprowadzą do wyniku pozytywnego.**

Wynik pozytywny pertraktacyj wymagałby wzajemnego zaufania i wspólnego programu pokoju. A właśnie tego niema. Zbrojenia niemieckie i „Mein Kampf" Hitlera, praca wywrotowa hitlerowców w Austrji i innych krajach, sąsiadujących z Niemcami, z drugiej strony sojusz francusko-czesko-rosyjski, który w wyobrażeniu Niemiec ma charakter obcęgów — wszystko to składa się na pogłębienie wzajemnej nieufności. Wspólny program zwolenników status quo i zbiorowego bezpieczeństwa z jednej strony i zwolenników rewizjonizmu i kanalizacji konfliktów z drugiej strony nie jest do pomyślenia. W takiej atmosferze pacyfikacja Europy nie może dojść do skutku. Taka atmosfera sprzyja wytworzeniu się aljansów. System zaś aljansów doprowadza w pewnej chwili do eksplozji. Tego sobie żaden przyjaciel pokoju życzyć nie może. A jak **rozwój wypadków** odbywa się właśnie w tym kierunku.

Szanse na to, że odpowiedź niemiecka na kwestjonarjusz angielski powstrzyma ten rozwój wypadków nie są znaczne.

Obserwator.



Zdjęcie nasze przedstawia ministrów Paul Boncour'a, Becka i Eden'a opuszczających pałac Ligi Narodów, po ostatniem posiedzeniu R. L.

Życiorys premjera gen. dyw. dr. Felicjana Sławoj-Składkowskiego

Dr. Felicjan Sławoj Składkowski urodził się dnia 9 czerwca 1885 r. w Gąbinie, pow. warszawskim.

Od r. 1905 należy do organizacyj niepodległościowych i bojowych P. P. S. Bierze czynny udział w dn. 13 lutego 1905 r. w zbrojnej manifestacji na placu Grzybowskim w Warszawie, w czasie której zostaje aresztowany i oddany pod sąd. Po zwolnieniu z więzienia, bierze żywy udział w pracach organizacyj niepodległościowych ziemi kieleckiej i radomskiej. W r. 1914 wstąpił do legjonów polskich, z któremi przebył całą kampanję bojową, jako lekarz baonowy, a następnie, jako lekarz pułkowy w 1 i 5 pułku piechoty legjonowej. Dn. 21 lipca 1917 r. zostaje z rozkazu gen. von Beselera internowany w Benjaminowie, gdzie przebywał zgórą rok. Po zwolnieniu z Benjaminowa przeprowadza rozbrojenie Niemców na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, następnie przez szereg miesięcy pełni funkcje dowódcy okręgu wojskowego w Dąbrowie Górniczej. W r. 1918 wstąpił do wojska polskiego w stopniu kapitana lekarza. W lutym 1919 r. mianowany zostaje majorem, w maju tegoż roku podpułkownikiem, a w maju 1920 r. pułkownikiem. W r. 1923 wyjechał do Paryża, gdzie ukończył roczny kurs wyższej szkoły wojennej. W kwietniu 1924 r. został mianowany szefem departamentu sanitarnego M. S. Wojsk. skąd w maju 1826 r., powołany został na stanowisko komisarza rządu m. st. Warszawy, a dn. 2 października tegoż roku mianowany zostaje ministrem spraw wewnętrznych. Na stanowisku ministra spraw wewnętrznych pozostaje od 2 października 1926 r. do 7 grudnia 1929 r. i od dnia 3 czerwca 1930 r. do dnia 22 czerwca 1931 r.

W sierpniu 1931 r. został mianowany drugim wiceministrem spr. wojsk. i na stanowisku tem pozostawał do chwili obecnej. W r. 1935 zostaje wybrany posłem na Sejm z okręgu kaliskiego. W dniu 1 stycznia 1936 r. otrzymuje nominację na generała dywizji.

Dr. Sławoj Składkowski posiada odznaczenia: Virtuti Militari, 4-krotny Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi i szereg odznaczeń zagranicznych.

Ogłosił szereg prac drukiem. Do najbardziej znanych należą: „Moja służba w I-ej Brygadzie", „Benjaminów", „Strzępy meldunków".

Życiorys nowego ministra sprawiedliwości — Witolda Grabowskiego

Nowy minister sprawiedliwości Witold Grabowski urodził się 19 marca 1898 r. na Kaukazie. Szkołę średnią ukończył z odznaczeniem w Rostowie n. Donem. Następnie wstąpił na uniwersytet, gdzie przez dwa lata studjował medycynę, poczem wstąpił na wydział prawny. Roczne studja na wydziale prawnym przerywa wojna. Witold Grabowski zgłasza się jako ochotnik do formacyj wschodnich wojska polskiego gen. Żeligowskiego i bierze udział w walkach 4-ej dywizji w 14 pułku ułanów jazłowieckich. Po odbyciu kampanji przechodzi do zarządu cywilnego ziem wschodnich, gdzie obejmuje stanowisko referenta zarządu okręgu mińskiego. W r. 1920 zgłasza się ponownie do wojska jako ochotnik. Wychodzi z wojska jako podporucznik rezerwy. Po skończonej wojnie pracuje w delegaturze rządu R. P. w Litwie Środkowej, poczem przechodzi na służbę w Okręgowej Izbie Kontroli Państwa w Wilnie. Równocześnie wznawia przerwane przez wojnę studja prawnicze, uzyskując w r. 1922 dyplom ukończenia wydziału prawnego na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Po ukończeniu studjów uniwersyteckich odbywa aplikację sądową w Wilnie. W r. 1926 zostaje mianowany p. o. podprokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie. W r. 1927 mianowany zostaje podprokuratorem Sądu Okręgowego w Piotrkowie, a w r. 1928 — wiceprokuratorem Sądu Okręgowego w szeregu głośnych procesów, m. in. w procesie przywódców Centrolewu. W r. 1930 zostaje mianowany prokuratorem Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Leon Wołłejko

Pogaduszki mejszagolskie

„Wiosna"

Chibo niama u nas takiego katolika żeb przed Wielkonoco nie skosztował świątecznych porządkow. Już od Wielkiej Srody poczyna sie ruch: w całym domu słychać chlapanie ścirek, czad spalonych przysmaków, szum, krzyk i bałagan. Jakaści fiksacja napada na płeć piękna. Robią sie one złe, kłótliwe, i w ta pora wszystko im przeszkadza. Najsampierw z domu wyrzucajo mężczyzn późniejszo poro sadzo dzieci na stoły i zydelki a same, zakasawszy rękawy, myjo co popadło, szarujo, piekо, przesuwajo rzeczy i łają sie od samego rania. Za to w Święta, zmęczywszy sie naczysto, nie majo siły ni gości przyjąć ni do kościoła pójść i siedzo cały dzień przy piecu. Bo ramy z okien dawno już wybrane i zimno w domu jak w stodole. Dla bab — obok Wielkonocy — idzi zawdy wiosna! i nicht tego im nie wytłumaczy.

Wolno śmiać sie z tej fantazji i pogaduszki różne stroić — ale, pomyśliwszy trochi można cała rzecz zrozumieć: komuż nie obrzydła szaruga jesienna, deszcz i zadymki, kiedy pies nawet cho wa sie do chaty?, chto nie brywał po błocie, nie płakał od wiatru, nie smucił sie widokiem umarłych pól i lasów? ko go nie zmęczyli śnieżycy i mrozy?

Każdy tego ma dość i każdy czeka jakiejści przemiany. Znakiem tego ciż można dziwować sie co niecierpliwa i czuła kobieta, zejrzawszy jaśniejszy błękit nieba, sama w domu wiosna sobie robi, a jeśli jeszcze słonko zaświeci — wyciąga do jego ręcy i radaby pocałować.

— — — — — — — — — —

Promieni wiesennego słonca — jak cza rownik zmieniajo świat Boży. Drzewa i krzaki co godzina robio sie zieleńsze. Wesoło szumi las, a wysokie jodły i sosny radośnie szepczo swoje sekrety, kiwając zielonymi czapkami i rozsyłając nawkoło cudowny zapach żywicy. Na świeżo umajonych gałązkach poczyna sie ptaszyny raj: sikorki, ziemby, czerwono-głowe czeczotki, czyżyki, dzięcioły i szare szpaczki — wszystko to skaczy, śpiewa i szczebioczy aż wszystkimi strunami huczy harfa leśna i niesi świa tu radość życia...

Wypędzona z chlewu żywiołka nabiera jakiejści wesołości i po swojemu jo ob jawia: koń — puszcza sie w harc, baran — tupoczy i tryka rogami, parsiuk kwiczy i podskakuji, a nawet durna krowa, parząc niewiadomo gdzie szklanymi oczami i ta — podymuji łeb od ziemi i stęka, wdychając zapach wiosny...

— — — — — — — — — —

Miastowy paniczyk, co śpi zawdy do południa, przyjechawszy na wiosenne toki, jak świt zrywa sie z niewygodnej pościeli i ze strzelbo suni sie do lasu — medytując po drodze jakby więcej nałgać o myśliwskich swych przygodach. Ale oto — i las. Jeszcze ciemno i ledwie można odróżnić pień od drzewa. Panicz idzi jak duch i słyszy bicia własnego serca. Wszystko zdaji sie jemu ciężkie: torba, fuzja i ładunki....

A toki jeszcze daleko i nie dojdzi on bez hałasu.

Bo las śpi jeszcze i cicho w nim niewidanie.

Raptem cości załapotało, gdzieści zaruchali sie gałęzi i — panicz stanoł jak wryty.

„Głuszec" powiedziała mu serca i za biła sie jak młotem. A myśl pracujo: „gdzie on jest? jak zobaczyć?? jak po dejść???".

I zara jest odpowiedź: „nie ruchać sie z miejsca!, niechaj wydnieje"... Ale — stoj!!! widać jego! Siedzi na suchiej gałęzi jak siodła! Na strzał jednak za daleko. Trzeba iść, choćby dziesięć kroków"...

I skrada sie panicz jak kot. Trzęsą sie jemu ręcy, oczy wbite w ptaka, fuzja przygotowiona i nagle... trrrach!!!! Sucha gałązka złamała sie pod nogami i obróciła w niwecz chitre zamiary panicza. Czujny ptak „czuchnoł" przeciągle i poleciał daleko do lasu — a biedny panicz po powrocie do miasta już nie będzi łgać o zdarzeniach myśliwskich, ale opowie prawda, jak Matka Natura broni swoich dzieci.

— — — — — — — — — —

W brzasku wiosennego poranku wychodzi w pola rolnik. Na sznurach i zagonach bliższy przeorana ziemia. Żarłoczne wrony łazo pod pług, szukając robaków. Konik kiwając głowo w takt kroku ochotnie ciągni pług. Rolnik idzi powolnym krokiem i myśli o przyszłym urodzaju. Wie on, biedulka, co naprzód trudno zgadywać, ale jakiejkolwiek szuka pociechi w ciężkiej pracy swojej i chce mieć dobra nadzieja. Teraźniejszo poro szmat chto bajki prawi co dzisiejszy rolnik ziemi nie szanuji bo docho

LA SCALA

Krótkie to słowo ma [illegible] magiczny dla każdego, kogo Opatrzność obdarzyła darem głosu do śpiewu i kto poczuł w sobie iskrę bożą podniecającą go do szukania sławy i pieniędzy na scenach całego świata.

La Scala, słynny od 158 lat teatr śpiewny w Medjolanie, opera całego świata muzyczno-śpiewaczego Europy, centrala, do której dążą młode talenty, sacro sanctum pieśni, chrzcielnica gdzie dają błogosławieństwo muz na sławę i bogactwa.

Ktoś kto śpiewał w la Scala i śpiewał z powodzeniem, ma markę otwierającą mu drzwi wszystkich teatrów. Zaśpiewać tam raz wystarcza czasami, by otrzymać engagement do samego Chicago. Stały śpiewak la Scali, to najwyborniejszy wybór spośród artystów całego świata, przeważnie jednak z Italji. Dzięki cudownemu wynalazkowi radja, cała Europa, do naszego skromnego Wilna włącznie, może słuchać przepięknych utworów operowych, transmitowanych do późnej nocy z dalekiego miasta, kędy cukrowo biała, śnieżna katedra o koronkowych wieżach śpi cichy sen w księżycowe noce zatulona, podczas kiedy w olbrzymiej sali rozlegają się nieśmiertelne dźwięki najcudowniejszych utworów genjuszów muzycznych.

La Scala została zbudowana w 1778 r. przez słynnego architekta Giuseppe Piermarini de Foligno i na miejscu dwukrotnie spalonych teatrów dworskich, na placu, kędy ongiś wznosił się kościół Santa Maria della Scala, który fundowała w 1381 r. Beatrix della Scala żona duka Barnaby księcia Visconti. W 1814 r. powiększył scenę architekt Canonia. Od początku XIX w. grywano tam codzień opery rozmaitej wartości, wyjąwszy w piątek i dlatego był to jedyny dzień, kiedy medjolańczycy przyjmowali u siebie. Wszystkie inne wieczory, od 15 m. po 7-ej do 12 i pół, arystokracja i pospólstwo, mieszczanie i straniery (cudzoziemcy), siedzieli w swych lożach i na krzesłach parteru czy galerji, słuchając, zachwycając się, przyjmując wizyty, gawędząc, zajadając, zupełnie jak u siebie.

Sześć rzędów lóż parterowych i wyższych, 240 naogół, dawało schronienie możnym tego świata, w całości trzy tysiące osiemset osób mogło się w tym ogromie pomieścić. W 1814 r. o la Scala pisze Stendhal (Henri Beyle), Medjolan miał wtedy 152 tys. mieszkańców, obecnie pzekracza miljon, ale la Scala pozostała niezmienna, jedynie obyczaj w teatrze zmienił się o tyle, że bardziej jest świątynią sztuki, niż towarzyskim salonem do plotek światowo-politycznych jak w początkach XIX wieku. Sezon otwiera się, jak przed stu laty, 26 paździenika. Tenże Stendhal daje nam w swej książce o Rzymie, Neapolu i Florencji obraz wieczorów w la Scala z lat 1811—18. Cała sala, wielka jak plac w mieście, tonie w zmroku, tylko scena jest oświetlona, jarzy się od blasku, a cudowne dekoracje każą marzyć o bajkach wschodu. Loże przedłużone w korytarz dają obraz sporych saloników, damy siedzą w nich wspaniale ubrane, nagie ramiona, klejnoty, djademy, falbany rozłożone wkoło ich, a wśród nich grono admiratorów, w mundurach i galowych strojach. Każda rodzina ma swoją lożę wynajętą latami, dziedziczną, panie przyjmują tu gości w antraktach, a w czasie przedstawienia jeśli nie jest zbyt ciekawe, gawędy idą szybkiem tempem, bez uwagi na scenę. Na stoliku stojącym pośrodku loży leżą gazety, stoją świeczniki, przysmaki dla pań, od sali odgrodzić się można zasłoną. Tam nawiązują się miłostki, zamieniają billet doux, zawiązują nić intryg dyplomatycznych. Wszystko, co Europa ma artystycznego i sławnego, zbiega się do tego największego salonu w świecie i napawa dźwiękami muzyki i śpiewu. Premjera jest uroczystością wyjątkową, tualety jeszcze piękniejsze, kobiety zalotniejsze. Zwyczaj nakazuje by ten, który jest wybrańcem serca słynnej piękności, podawał jej ramię przy wejściu do loży, w ten dyskretny, umówiony sposób świat dowiaduje się z kim ma się liczyć, jeśli chce dogodzić fantazji czy uczuciu wielkiej damy. W olbrzymim przedsionku spacerują mężczyźni, plotkując, w foyer zwykle pustem spotkać można tych, co mają sobie coś specjalnie ważnego do powiedzenia. Kilku uprzywilejowanych panów, subwencjonujących la Scalę, ma prawo wejść za kulisy, gdzie, jak sułtani w haremie, kokietują artystki. Jedną z przyczyn zmroków, jakie w czasie wieczorów operowych panowały w tym teatrze, było zamiłowanie publiczności z tańszych miejsc do przychodzenia tutaj w codziennych sukniach, pieszo, więc zabłoceni często, zlani deszczem. Dopiero w 1844 r. nastąpiła zmiana i teatr został doprowadzony do tego stanu, w jakim się dziś znajduje. Gdy jest pełen, widok przedstawia się magiczny. Scena jest olbrzymia, ale jeżeli wszystkie miejsca nie są zapełnione, daje wrażenie pustki niemiłej dla oka, bo ogromna ta sala ma przeszło 24 m. długości na 22 szerokości.

Medjolan posiada jeszcze 5 teatrów, z których amfiteatr może pomieścić 30 tys. widzów. Miasto to przechodziło krwawe koleje losu, gdyż przez lata całe w XV w. wydzierały sobie Francja i Italja, Austrja i Hiszpanaj posiadłość Lombardji. Bonaparte uczynił z Medjolanu stolicę Republiki Cisalpińskiej, Legjony Polskie brały czynny udział w tworzeniu tej jednostki politycznej. Odebrana przez Austrję, od 1815 do 1848 r. cierpi jarzmo, które zrzuca po przegranej Radeckiego, walcząc przez 5 dni na ulicach miasta. Kobiety, dzieci, młodzież biorą udział w walce, by przeklętych Tedesci (Niemców) wyrzucić, wiwatują na cześć wolności i Piusa IX, wywieszając trójkolorowe sztandary. Ale znów Austrja staje się panem sytuacji na lat 10, aż bitwa pod Magentą w 1859 r. ostatecznie łączy prowincje lombardo-weneckie z całością Italji, której hasłem jest wtedy znane powiedzenie króla Wictora Emanuela „Italia fara da se" — Italia sama się tworzy. Dumne to zdanie dziś zapewnością rozbrzmiewa echem w szeregach zwolenników Mussoliniego. H. R.

Z manewrów armji angielskiej



Zdjęcie nasze przedstawia interesujące i trudne ewolucje nowoczesnych tanków, należących do drugiego królewskiego batatjonu zmotoryzowanego, wykonane w czasie ostatnich manewrów armji brytyjskiej.

Recital Dory Kalinówny

Utalentowana diseuse wystąpiła z programem znanym wprawdzie bywalcom warszawskiego „Cyrulika", że jednak tacy byli na sali w niewątpliwej mniejszości, wieczór wypadł bardzo dobrze, zabawnie i świeżo. Podstawą repertuaru diseusy są oczywiście, najrozmaitsze obrazki rodzajowe. Dowcipne teksty Hemara i Tuwima mają za temat z reguły przełamywanie się najbardziej zewnętrznych pozorów „postępowej" kultury w umysłowości ludzi prostych, a pretensjonalnych. Wnikliwa i wielostronnie dysponowana artystka ma tu wdzięczne pole do popisu, to też trudno powiedzieć, co było lepsze i co się bardziej podobało. Chyba „Nauczycielkę rytmiki i plastyki" wyróżnić trzeba za doskonałą parodję lekcji tańca, ale i świetny „List z Moskwy" i „Manicurzystka" zasługuje na uznanie, a „Piosenki podwórzowe" poza kapitalnie oddanym nonsensem zawodowej tragiczności wzbudzają jeszcze szacunek dla diapazonu imitatorstwa głosowego.

W innym gatunku były „Ballada o sośnie", czy „Rozmowa w ziemi obiecanej" Hemara oraz piosenka „Hawdole". Jest to jakby odrębny rodzaj literacki. Są mianowicie takie wiersze o wartości artystycznej niesamodzielnej, wiersze-libretta, które dopiero nasycone głosem i ruchem aktora żyją pełnem życiem. Właśnie dla artystek w rodzaju Kalinówny, piszą dziś poeci utwory o dużej wartoci emocjonalnej, ładne dźwiękowo, nieraz charakterystyczne i podbarwione t. zw. „śmiechem przez łzy", a jednocześnie dostępne dla szerszej publiczności. Osobiście nie mam przekonania dla tego repertuaru w guście Ordonki. Kalinówna mówiła go i śpiewała z wdziękiem, ale dyskretnie. Gdyby poszła na grubsze efekty, na zgrywanie się, sala być może reagowałaby jeszcze goręcej, możeby „szalała". Sądzę jednak, że wielu wolli od tych sztucznych wzruszeń trochę odetchnąć; tacy właśnie widzowie oklaskiwali Kalinównę najgoręcej. Artystka, proszona o bis, mimo zmęczenia, musiała zaprodukować parę numerów nad program. jim.

—|::|—

Turystyka i urbanistyka w Radio

We wtorkowym programie lokalnym słuchacze powinni zwrócić uwagę na ciekawy djalog wiceprezydenta miasta p. Nagurskiego z T. Bulsiewiczem, na temat turystów i turystyki na Wileńszczyźnie (godz. 19,10). Tegoż dnia o godzinie 22.45 inż. Bolesław Świecimski zapozna słuchaczy z podstawowemi zagadnieniami urbanistyki.

Muzyka symfoniczna i pieśni w radio

Wśród koncertów lokalnych programu wtorkowego wyróżnia się ciekawa audycja muzyczna, którą wypełni popularny utwór Rimskiego-Korsakowa (g. 21.15) „Szecherezada". Słowo wstępne wygłosi Czesław Lewicki. Bezpośrednio po tej audycji podwójny kwartet wokalny pod kier. prof. Ludwiga odśpiewa kilka pieśni różnych kompozytorów. Będą to pieśni poświęcone nastrojom wiosennym. Koncert ten będzie transmitowany z Wilna na całą Polskę.

du, słysza, z jej niema! A o! — niechaj chto sprobuji zabrać ziemia gospodarzu?! Oj — nie da on jej za żadne skarby świata, bo ta ziemia w strzodkach jego siedzi i lubi on jo jak rodzona matka, bo ona jego wyhodowała, wykarmiła i po śmierci na własność jego weźmi, bo taka jest wola Boska, co człowiek z ziemi powstał i do ziemi wrócić musi.

Oj — mądry ten gospodarz co ziemi swojej nie porzuca i do miasta „na letki chleb" nie idzi. W mieście nędza jego czeka, a tu — rzucił ziarka do ziemi, pokropił deszczyk, przygrzało słonce i masz, człowieku, twoj chlebuczek!!!

— — — — — — — —

Na wiosna i miastowym trochi lżej. Ido cegielni i tartaki. Poczyna sie ruch przy budowach, dając robotnikom chleb i zarobotek. Blada i chuda dzieciarnia wychodzi z dusznych kwater na słonca. Kumy i ciotki jeszcze dłużej plotkujo przy bramach, nie bojąc sie już co mróz przerwi im nigdy nie skonczone gawędy. Uczniaki poczeli lepiej uczyć sie bo ostatni kwartał na nosie. Rzucili nawet paszkudny zwyczaj szwędania sie po mieście i zaczepiania sztubaczek... A w małym domku na przedmieściu pali sie cała noc lampa. Przez półrozchylone firanki widać postać młodej dziewczyny schilona nad książkami.

To maturzystka — przygotowuji sie do egzaminow...

Przyszła wiosna, a z jo — i matura...

Tak i pracuji z całych sił, uczy sie, śmiertelnym przepojona strachiem, żeb nie zmarnować młodego życia i lat, spędzonych na szkolnej ławie. Za oknem wstaji już słonca. Zielone pagórki i ukwiecone sady wabio jo do siebie urokami wiosny, ale maturzystka, w poczuciu wielkiego obowiązku, tłumi w sobie tęsknota młodej duszy i tyko czasami, zamyśliwszy sie, podnosi oczy na świat Boży i patrzy w dal, przed siebie, jakby chcąc ujrzeć swoj własny los, abo droga przyszłego bytowania...

Matura!!!

Wielki to krok w młodym życiu i od jego zależą losy przyszłego pokolenia! Ono stanowić będzie społeczenstwo, wówczas, kiedy my, ludzie starsi, będziemi daleko poza światem. Przeto w serdecznej życzliwości skłońmy dziś głowy przed Ostrobramskim obrazem i korną prośbę zanieśmy: „Najświętsza Panno! pomóż im w wiośnie życia i okaż im Miłosierdzie Swoje"...

NA MARGINESIE

Szyld szydzi

Reklama jest dźwignią handlu — z tem chyba zgodzi się każdy.

Sklep czy restauracja bez anonsów, zwiędły by jak kwiat bez wody. Nawet przedstawicielki płci pięknej (a i brzydkiej również) by nie zwiędnąć do reszty — ogłaszają swe walory i składają niedwuznaczne propozycje w „działach matrymonjalnych".

Ale ta branża jest już raczej niesmaczna. To coś w rodzaju owocu, który wszyscy widzą, a którego spożywać nie chcą. Natrętność nigdy nikomu nie wyszła na dobre.

Natrętność w reklamie, to przereklamowanie a przereklamowanie — to żadna reklama.

Naprzykład nieestetyczny lub zawieszony w niewłaściwem miejscu szyld. Człowiek zamiast frontem—odwraca się do takiego anons tyłem...

Zaraz to zilustruję.

Antokol. Jedna z najpiękniejszych dzielnic Wilna. Ładne domki na wzgórzach. Bogactwo zieleni.

Jedziemy „Arbonem", trójką na Antokol. Wzrok każdego mimowoli kieruje się przez szyby autobusu na otoczenie...

I co? Oto w rozwidleniu ulic Antokolskiej i Sapieżyńskiej autobus staje. Najważniejszy przystanek. Sapieżyńską idzie się do szpitala wojskowego, do wszystkich klinik uniwersyteckich. Pasażer wysiada: naprzeciw na murze szyld. Napis, nawet gdyby ktoś nie chciał, rzuca się w oczy.

Nietylko napis. Dzieło malarskie: trumna. Wkoło niej wykaligrafowane: *„Trumny i wianki Sapieżyńska nr. 5"*.

Mur jest wysoki i długi. Conajmniej kilkadziesiąt metrów. Za murem bezpośrednio niema, nie widać budynków. Na murze niema innych szyldów. Po środku znajduje się tylko małe drewniane okienko i zardzewiała żelazna rączka. Jak w klasztorze.

W okienku napis: „sprzedaje się tulipany i narcyzy".

A teraz proszę sobie wszystko zestawić:

Jazda naszemi autobusami nie należy do najbezpieczniejszych. Wielu, wsiadając do wozu, żegna się.

Ulica Sapieżyńska — to ulica niepokoju. Tędy idzie się odwiedzać chorych, tu ludzie śpiesząc drżą o los swych bliźnich, których życie chcą podremontować szpitale...

I trumna, wianki, kwiaty....

„Sprzedaje się".

Jakie to wszystko wywołuje asocjacje? Oczywiście ponure.

Coś w tym rodzaju: pamiętaj człowieku, jedziesz autobusem, za chwilę możesz już pojechać w dłuższą podróż.

W szpitalu czyjeś zdrowie niepewne? Kto wie, może niedługo nie będzie już potrzeba żadnych lekarstw...

Czarne myśli wieńczą „wianki". Tulipany i narcyzy — cudne kwiaty. Na cmentarzach naszych ziemia bardzo dobra.

Gdyby na szyldzie zamiast malowidła była trumna z drzewa — napewno ktośby rozwalił kamieniem.

Ale tak, przeciętny obywatel okazuje się bezsilny.

Jeden zwrócił się z prośbą o interwencję do mnie. Cóż ja mogę zrobić?

Piszę: dość tortur psychicznych, zamalować czy zdjąć szyld do cholery!

amik.

—ooo—

Wilno na szóstem miejscu w turystyce masowej

Ukazało się w druku sprawozdanie z działalności Ligi Popierania Turystyki **w okresie od 1. X. 1935 do 15. IV. 1936.** Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w sezonie zimowym ogółem 132.000 osób wzięło udział w masowych imprezach turystycznych. Na pierwszem miejscu — co do frekwencji, stoi nadal **Kraków,** do którego w tym czasie zjechało pociągami popularnemi względnie za indywidualnemi kartami uczestnictwa w zjazdach masowych prawie 45.000 osób. Drugim skolei ośrodkiem turystycznym w tym czasie była **Warszawa,** dokąd Liga dostarczyła prawie 24.000 osób. Na trzeciem miejscem stała **Częstochowa** z 13.000 osób. Silnie w innych latach frekwentowane zimowiska jak **Zakopane i Worochta,** w tym roku wypadły w statystyce ruchu masowego słabo, co przypisać należy fatalnym warunkom śnieżnym, utrudniającym uprawianie narciarstwa. Mimo to jednak, w masowym ruchu odwiedziło Zakopane ponad 8.000 osób, a Worochtę 2.000.

W związku z imprezami na „Kaziuka" prawie 8.000 osób odwiedziło **Wilno,** a również **Lwów,** który na polu turystyki masowej przez długi czas nie wykazywał żadnej prawie siły atrakcyjnej, dzięki akcji Ligi, skupił ponad 7.000 turystów.

Cyfry te dotyczą tylko ruchu masowego, natomiast nie obejmują zupełnie przejazdów indywidualnych.

Czarodziejska Dolina

(Reportaż z kamieniołomów w Janowej dolinie)

Gęsty, pachnący las. Ciepłe promienie słoneczne sączą się przez konary drzew i jasnemi plamami kładą się na czerwonych pniach sosen, srebrzystej korze brzóz, na świeżej zieleni miękkiego podszycia z traw i krzewów. Dla uszu naszych, nawykłych do hałasu i gwaru miasta, cały ten rozkołysany wiatrem rozświegotany głosami ptactwa las wydaje się ciszą.

Auto podskakuje na nierównej, piaszczystej drodze, na wystających korzeniach drzew. Coraz głębiej zanurzamy się w las.

I nagle uszu naszych poczynają dobiegać jakieś dziwne odgłosy. Wyobraźnia gotowa już nam podsunąć, że to huk jakiegoś gigantycznego, leśnego wodospadu, albo że spłoszone stado żubrów pędzi przez las. Tym razem wyjątkowo jednak wyobraźnia pozostała daleko, jakże bardzo daleko wtyle za rzeczywistością.

Las urwał się nagle, raptownie. Przed oczami roztacza się polana, olbrzymia leśna polana. Na niej zabudowania, tor kolejowy, wagony napełnione szarą, bazaltową kostką, wielkiemi złomami bazaltu, drobnym grysikiem kamiennym. Na środku polany dolina. Jej ściany to 25-metrowe graniaste słupy bazaltowe, rude od rdzy. Chyba tak właśnie wyobrażaliśmy sobie w dzieciństwie zamki podziemnego królestwa, wtedy, gdy wierzyliśmy jeszcze w bajki.

Do rzeczywistości przywołuje nas gwar i huk, któremi rozbrzmiewa ta tajemnicza, w lesie zagubiona dolina. To, co skłonni byliśmy przypisywać wodospadowi, czy stadu żubrów, jest poprostu, a może raczej o dziwo, dźwiękiem pracy.

Jesteśmy w największym polskim kamieniołomie, w Janowej Dolinie na Wołyniu!

Ongiś, przed przeszło 250 laty było tu już gwarno. Za czasów Stefana Batorego stąd właśnie szedł bazalt do budowy kolegjaty w Ołyce, stąd czerpano kamień do budowy szosy Pińsk—Kijów. Ale potem Janowa Dolina — której nazwa stąd pochodzi, że Jan Kazimierz zgubił tu niegdyś kosztowny pierścień poszła w zapomnienie. Na długie wieki. Dopiero w 1928 r. ówczesny rząd zainteresował się tym terenem.

Dziś Janowa Dolina produkuje 365 tysięcy tonn bazaltu rocznie, który pod postacią kostki nieregularnej, grysu brukarskiego itp. wędruje po całej Polsce, przetwarzając błotniste i piaszczyste nasze drogi na twarde, wzorowe nawierzchnie.

2800 robotników pracuje na trzy zmiany. Większość z nich — około 2200 — pracuje przy obróbce kamienia. Robotnicy zarabiają od 2 do 8 złotych dziennie. Najlepiej uposażeni są górnicy, a więc ci robotnicy, którzy obalają **słupy bazaltowe.** Do każdych trzech górników przydzielonych jest 25 kostkarzy którzy bazaltowy graniastosłup zamieniają zręcznemi uderzeniami dłut w nieregularną, o krawędzi od 9—11 cm. kostkę. Specjalny wyciąg linowy, mogący wyciągnąć odrazu 25 ton, wydobywa wagoniki naładowane w ten sposób przygotowanym materjałem drogowym na powierzchnię doliny, by następnie załadować je na podstawione wagony i puścić w świat, lub też zsypać na wielkie sterty, na skład.

Zwiedzamy gmach, mieszczący biura, w których pracuje 100 urzędników, budynek, gdzie robotnicy wymieniają stępione narzędzia, wreszcie kuźnię, gdzie 150 kowali ostrzy je i naprawia. Chodzimy po ostrych bazaltowych złomach, kontaktu z któremi nie wytrzyma żadne obuwie — robotnicy pracują w czemś w rodzaju kaloszy, zrobionych z opon samochodowych. Chodzimy między długiemi rzędami warsztatów, przy których opaleni na bronz robotnicy obrabiają kostkę. Widzimy twarze pełne wysiłku, ale bez tego ponurego wyrazu, jaki w tych czasach kryzysu i nędzy tak często się spotyka. Oczy patrzą śmiało, pogodnie, niekiedy wesoło. Prawda — przecież w Janowej Dolinie — w przeciwieństwie do innych kamieniołomów niema wcale zatargów, niema strajków. Robotnicy ciągną tu niemal z całej Polski. Wiele reemigrantów z Francji właśnie tu znalazło zatrudnienie. Byli tacy, co na piechotę szli do Janowej Doliny z Poznania.

Poza pracą robotnik Janowej Doliny znajduje rozrywkę i wytchnienie. Piękna sala teatralna gości często teatr objazdowy. Istnieje klub sportowy, Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów i t. p. W sobotę po południu(gdy praca ustaje), niemal wszyscy robotnicy, mieszkający na terenie Janowej Doliny, ubierają się w mundury swoich organizacyj, słuchają radja, grają w ping ponga, jeżdżą po Horyniu kajakiem, w zimie uprawiają sport narciarski. Na terenie Janowej Doliny robotnicy mieszkają w schludnych, wygodnych domkach. Jest ich 46. Duży pokój z kuchnią i wszystkiemi wygodami kosztuje miesięcznie 10 złotych. Ponadto istnieje t. zw. dom kawalerski, posiadający 400 pokoi 4-osobowych, gdzie mieszkają wszyscy robotnicy nieżonaci, lub ci, co rodziny zostawili w innych częściach Polski. W domu kawalerskim jest świetlica, kino i sala teatralna.

Czarodziejska dolina nietylko daje pracę tysiącom ludzi, nietylko dostarcza budulca naszym drogom, ale nadto promieniuje kulturą i dobrobytem na całą okolicę.

K. B

Ze Zjazdu Rady Naczelnej Związku Inwalidów Wojennych



Moment skupienia przy Mauzoleum Marszałka. Stoją od lewa: p. Stanisław Werc — prezes Rady Naczelnej, p. poseł Edwin Wagner — prezes Zarządu Głównego, p. Antoni Pająk — I wiceprezes Zarządu Głównego.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **POSTAWIENIE BOI OCHRONNYCH W ZATOCE PUCKIEJ NA CZAS WIELKIEGO TARŁA.** Z ramienia dozoru rybołówstwa morskiego, porozmieszczane zostały na wodach zatoki Puckiej boje ochronne, wskazujące miejsca tarlisk i orjentujące rybaków, gdzie znajduje się strefa zakazana połowów. Miejsca takie oznaczone są zakotwiczonemi bojami, z napisem „Tarlisko ochronne". W zatoce Puckiej mamy obecnie trzy tarliska: pod Puckiem, następnie pomiędzy Swarzewem, Chałupami i Kuźnicą na Helu oraz Rzucewem a Depkami. W miejscach tych połów jest surowo wzbroniony.

— **BŁOTA BIELAWSKIE NA WYBRZEŻU POLSKIEM ZOSTANĄ OSUSZONE.** W Czarnym Młynie, pow. morski, rozpoczęto budowę baraków więziennych, w których zamieszka 300 więźniów z Wejherowa. Więźniowie podejmą w najbliższym czasie pracę nad osuszaniem terenów w Czarnym Młynie, Słowoszynie, Ostrowie i Karwieńskich Błotach, oraz terenów, sięgających do Jastrzębiej Góry. Obszar przeznaczony do osuszenia nosi nazwę Błot Bielawskich, słynnych na wybrzeżu z przepięknego wrzosowiska.

— **PIERWSI SKAZANI PO ZAJŚCIACH WE LWOWIE.** 14 b. m. toczyły się we Lwowie pierwsze procesy przeciwko uczestnikom grabieży sklepów w czasie zajść kwietniowych we Lwowie.

Aresztowano wówczas na gorącym uczynku rabunku przy ul. Grodeckiej szereg osobników, u których znaleziono zrabowane przedmioty.

Dn. 14 b. m. zapadły wyroki, których mocą skazani zostali: Balicki na półtora roku, Balicka na 14 mies., Koguł na półtora roku, Wójcik na półtora roku, Sawicki na rok i 7 mies. i Taratuła na półtora roku.

— **KOMITET CZYSTOŚCI MIASTA.** Z inicjatywy kół obywatelskich utworzony został we Lwowie obywatelski komitet czystości m. Lwowa. Zadaniem komitetu jest czuwanie nad schludnością domów oraz ulic i placów we Lwowie, a w dalszej mierze dbanie o upiększenie miasta. W skład komitetu weszli gen. dr. Bałłaban, dr. Reinlender, red. Szenderowicz i inni.

— **PIENIĄDZE NA ULICY! Z Warszawy donoszą: Inkasent Symcha Zyskind jechał tramwajem przez Nalewki, trzymając w ręku paczkę z pieniądzmi.**

Paczka wypadła mu z ręki i pieniądze się rozsypały. Bilon potoczył się na ulicę. Tramwaj zatrzymano i pasażerowie wraz z przechodniami zbierali pieniądze i przy tej okazji zaginęło 1.500 zł.

— **WILNIANIE LAUREATAMI KRAKOWSKIEGO KONKURSU NA PROJEKTY MEBLI.** Odbyło się rozstrzygnięcie konkursu na projekty mebli, rozpisanego przez Tow. Popierania przemysłu ludowego w Małopolsce Zachodniej oraz Izbę Rzemieślniczą w Krakowie. Pierwszą nagrodę za projekt mebli do mieszkania robotniczego otrzymał p. Kulczycki ze Lwowa; pierwszą nagrodę za meble do mieszkania urzędniczego — p. Gintyłło i Nebelski z Wilna, pierwszą nagrodę za meble luksusowe — p. Bojko z Krakowa. Projekty te po zamknięciu wystawy w Krakowie wystawione będą jeszcze na Targach Kalwaryjskch w dniu ich otwarcia.

— **HERB CZĘSTOCHOWY.** Uchwałą zarządu mejskiego przywrócono historyczny herb miasta Częstochowy z połowy XVI w., skasowany przez władze zaborcze w r. 1913. Herb przedstawia mur obronny z [illegible] blankami, uwieńczony 2 wieżami. Na jednej z wież widnieje orzeł z rozpostartemi skrzydłami, na drugiej lew.

— **ROBOTNIK PRZEBITY ROZŻARZONĄ SZTABĄ ŻELAZA. W niedzielę o godz. 5 nad ranem, w walcowni huty „Baildon" w Katowicach — Dębie podczas pracy rozżarzona sztabą, która wyszła spod walcowni, przebity został na wylot uderzeniem w klatkę piersiową robotnik Matuszczyk.**

Wśród strasznych cierpień Matuszczyk wkrótce wyzionął ducha. Osierocił on żonę i 7 dzieci, z których jedno wczoraj właśnie przystępować miało do pierwszej Komunji.

— **WĘDRÓWKA PIORUNA PO MIESZKANIU SPOWODU NIEUZIEMIENIA ANTENY.** Podczas ostatniej burzy w Gocławku pod Warszawą, piorun uderzył w antenę ustawioną w ogrodzie p. Bronisława Sikorskiego.

Piorun spłynął po antenie przez otwór w ścianie do mieszkania, niszcząc doszczętnie aparat radjowy.

W dalszej wędrówce wzdłuż instalacji, wpadł do łazienki, uszkodził wannę, następnie przez rurę dostał się do otworu kanalizacyjnego, gdzie wreszcie nastąpiło uziemienie.

W pokoju, gdzie znajdował się odbiornik radjowy, była córeczka p. Sikorskiego, której piorun nie wyrządził żadnej krzywdy.

— **GORĄCE ŹRÓDŁO W WOJ. STANISŁAWOWSKIEM. W czasie budowy pływalni w Horodelce, powiatowem mieście wojew. Stanisławowskiego, natrafiono na źródło z gorącą wodą. To stosunkowo rzadkie zjawisko wywołało znaczne zainteresowanie w powiadomionych o tem odkryciu sferach naukowych.**

— **Z. U. S. POŻYCZA NA KUPNO OKRĘTÓW.** Jak donosi „Goniec Warszawski", Zakład Ubezpieczeń Społecznych udzielił linji Gdynia — Ameryka pożyczki 10 miljonów złotych na zakup statków „Piłsudski" i „Batory".

— **ZATRUDNIENE WIĘŹNIÓW PRZY OSUSZANIU BAGIEN NA WYBRZEŻU.** Po raz pierwszy przy pracach nad osuszaniem błot użyci mają być więźniowie karni. W b. m. rozpoczęto osuszanie bagien na polskem wybrzeżu morskiem które się znajdują pomiędzy miejscowościami uzdrowiskowemi: Jastrzębia Góra, Jasny Brzeg.

Roboty te będą prowadzone przy pomocy 300 więźniów z zakładów karnych na Pomorzu.

— **BUDŻET GRODNA.** 14 b. m. Rada miejska uchwaliła w 3-ciem czytaniu budżet m. Grodna na rok 1936/37 w sumie zł. 1.924.387.

Radni koła żydowskiego nie wzięli udziału w głosowaniu, opuszczając demonstracyjnie salę na znak protestu spowodu nieuwzględnienia ich postulatów co do subwencyj na szkolnictwo żydowskie, higjenę szkolną i walkę z gruźlicą.

Ziemia z pobojowisk 11 p. uł. na Sowiniec

W dniu 16 bm. odbyło się w Głębokiem pobranie ziemi z pobojowisk 11 pułku ułanów Leg., gdzie zostały stoczone najkrwawsze walki tego pułku w Dziśnieńszczyźnie w czasie wojny polsko-bolszewickiej. W uroczystościach wzięły udział miejscowe władze i tłumy publiczności. Akt pobrania podpisali delegaci 11 p. ul. leg. rotm Dworakowski Józef, chor. Aleksander Mazgajski oraz uczestnik tych walk, mieszkaniec Głębokiego por. rez. Zygmunt Borkowski i dr. Janusz Zasztowt.

Ponadto pobrano ziemię z miejsc walk tego pułku, mianowicie z Wilna przy zbiegu ul. Niemieckiej i Ratusza, Zakretowej, Wielkiej i Małej Pohulanki oraz z kilku miejscowości pow. brasławskiego.

Ziemia zostanie przewieziona do Ciechanowa skąd we wspólnej urnie z grudami ziemi, wziętej z miejscowości frontu południowego (Wołynia) — zostanie złożona na kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Program XIV-go Zjazdu Zw. Zrzeszeń Młodych Prawników w Wilnie

21-GO MAJA 1936 R.

Godz. 10.30 — cicha msza św. w Ostrej Bramie.

Godz. 11,30 — zbiórka uczestników Zjazdu na placyku za Ostrą Bramą (u zbiegu ulic Bazyljańskiej, Ostrobramskiej i Piwnej), celem udania się z hołdem do Mauzoleum Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Godz. 15 — otwarcie Zjazdu w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego (gmach główny u zbiegu ul. Wielkiej i Św. Jańskiej).

Godz. 19 — Czarna Kawa u Pana Wojewody Wileńskiego (ulica Uniwersytecka — Pałac Reprezentacyjny).

22 MAJA 1936 R.

Godz. 9,45 — obrady Komisyj Zjazdowych w gmachu Sądów (lokal Sądu Grodzkiego, wejście z ul. 3 Maja).

Godz. 15 — dalszy ciąg obrad Komisyj Zjazdowych (lokal Sądu Grodzkiego).

Godz. 21 — wieczór koleżeński (dancing — bridge) organizowany przez Zrzeszenie Aplikantów Sądowych w Wilnie dla uczestników Zjazdu (lokal Klubu Prawników — ul. Mickiewicza 24).

23 MAJA 1936 R.

Godz. 9,45 — odjazd statkiem do Werek z przystani statków (ul. Arsenalska, róg Zygmuntowskiej).

Godz. 13 — obiad wydany przez Zrzeszenie Aplikantów sądowych w Wilnie dla uczestników Zjazdu (Restauracja „Zacisze" ul. Mickiewicza Nr. 25).

Godz. 16 — plenarne zebranie i zamknięcie Zjazdu (gmach Sądów, ul. Mickiewicza 36, wielka sala Wydziału Karnego Sądu Okr.).

Byli posłowie organizują się dla obrony... emerytur

PARYŻ (Pat). W kołach parlamentarnych dużą sensację wywołało utworzenie stowarzyszenia b. deputowanych w którego skład wchodzą parlamentarzyści pokonani w czasie ostatnich wyborów. Celem tego stowarzyszenia, którego prezesem został b. minister Danielou, ma być, jak twierdzi nie bez ironji monarchistyczna „Action Française" obrona wspólnych interesów, a mianowicie uzyskiwanie emerytur w wysokości 15 tys. fr. rocznie dla tych parlamentarzystów, którzy nie weszli w skład obecnej izby. Te rewindykacje b. parlamentarzystów opierają się na tem, iż przez okres trwania kadencji wpłacają oni pewne sumy, które są zaliczane na poczet emerytury. Należy zauważyć, że na ogólną liczbę 615 deputowanych, jaką liczyła dawna izba, 275 nie zostało obecnie wybranych do parlamentu.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

PRASA WOBEC NOWEGO RZĄDU.

Prasa — rzecz jasna — poświęca wiele miejsca rekonstrukcji rządu, podkreślając te momenty, któreśmy przed dwoma dniami wysunęli w naszym artykule. A więc konsolidacja obozu pomajowego, utrzymanie porządku i ładu wewnętrznego, usiłowanie rozwiązania sprawy bezrobocia, zawiedzione nadzieje tych, którzy chcieliby widzieć przewrót kompletny.

„Gazeta Polska“ pisze:

Mianowanie generała Sławoj-Składkowskiego premjerem rządu Rzeczypospolitej przyjęte będzie niewątpliwie przez tę część opinji która żywi istotną troskę o bieg spraw w państwie — z żywem zadowoleniem. Osoba nowego premjera ma wyraźny i mocny zarys — z nazwiskiem generała Sławoj-Składkowskiego związane są pojęcia: prawości, prostoty, odwagi i bezkompromisowości. Są to właśnie cechy, których w chwili obecnej rządy w Polsce najbardziej potrzebują. To też żywimy nadzieję, że powołanie rządu pod przewodnictwem gen. Sławoja oczyści atmosferę polityczną, która ostatnio nie była dostatecznie przejrzysta.

Wojciech Stpiczyński swój artykuł, zamieszczony w **„Kurjerze Porannym“** kończy temi słowami:

Nominacja gen. Składkowskiego jest zarazem manifestem p. Prezydenta, wzywającym dzielne i twórcze siły kraju do powściągnięcia egoizmów grupowych i zespolenia swych wysiłków z dyrektywami rządu, zapewniającego wszystkim warstwom społecznym bezstronny i pozytywny stosunek do ich potrzeb. Ta właśnie bezstronność i pozytywizm w ujmowaniu potrzeb kraju, zwłaszcza pilnych w świecie pracowniczym i na wsi chłopskiej — tak właściwa duszy żołnierskiej — jest atutem, który w rękach gen. Sławoj-Składkowskiego może się stać i niewątpliwie stanie się czynnikiem uzdrowienia stosunków i rozwoju Rzeczypospolitej.

„Polska Zbrojna“ reaguje po żołniersku:

Nowy szef rządu, jako żołnierz z krwi i kości, wnosi do naszego życia państwowego tak niezbędny w dzisiejszych czasach pierwiastek dyscypliny i związany z nią ściśle pierwiastek spokojnej i nieugiętej decyzji. Jesteśmy pewni i wierzymy głęboko, że autor „Strzępów meldunków“ zachowa i utrwali najwierniej wielką spuściznę Marszałka Piłsudskiego — a pomoc w pracy dadzą mu wszyscy żołnierze Komendanta w mundurach i w cywilu.

„Express Poranny“:

Przekazanie steru rządu gen. Sławoj-Składkowskiemu oczyściło atmosferę polityczną, rozpraszając z miejsca wałęsające się od pewnego czasu opary niewczesnych kombinacyj i spekulacyj.

Przesilenie z dnia 15 maja jest sprowadzeniem nawy rządowej ściśle na kurs, który ustalił 10 lat temu Józef Piłsudski.

A **„Warszawski Dziennik Narodowy“**? Daje upust żalowi, że się „nic nie zmieniło“:

Zopowiadane od dłuższego czasu przesilenie gabinetowe, zostało otwarte w piątek rano dymisją p. Kościałkowskiego i zakończone tegoż dnia wieczorem utworzeniem nowego rządu gen. Sławoj-Składkowskiego.

Bywają różne przesilenia rządowe. Jedne z nich posiadają głębszy sens polityczny, są punktem zwrotnym w życiu państwa, rozpoczynającym okres nowej jego polityki i są przesilenia pozbawione tego znaczenia. Do tych ostatnich należy zaliczyć i nasze przesilenie piątkowe, które nosi wszystkie cechy t. zw. „zmiany warty“.

TROCHĘ HUMORYSTYKI.

Mało kto wie o tem, że od kilku dni wychodzi w Wilnie nowa pięciogroszówka. Jak każde szanujące się pismo ma ona swego publicystę. Ten zaś „zajmuje stanowisko“. Oczywiście „zajął stanowisko“ i w sprawie zmiany rządu. M. in. w ten sposób:

Ministerstwo sprawiedliwości mało interesuje szarego obywatela, a tem samem i jego minister p. Grabowski, prokurator. Jeszcze mniej obchodzi ogół ministerstwo Opieki Społecznej i Pracy, które objął p. Roman.

Jak wiadomo p. Roman nie objął ministerstwa opieki społecznej i, jak wiadomo, nic może w równym stopniu nie interesuje „ogół“, jak właśnie ministerstwo opieki społecznej, do którego kompetencji należy sprawa zwalczania bezrobocia, ubezpieczeń społecznych i t. d.

Pismo, które tak „oświetla“ wypadki, nazywa się **„Wiadomości Codzienne“**.

erg.

Proces jedenastu przed Sądem Apelacyjnym

Wczoraj na wokandzie sądu apelacyjnego w Wilnie znalazła się sprawa tak zwanej „Lewicy Akademickiej“, w której jedenastu studentów i asystentów USB. znajduje się pod ciężkim zarzutem zbrodni stanu. Sprawa ta była rozpatrywana przez sąd okręgowy w styczniu br. i zakończyła się wyrokiem, skazującym trzech oskarżonych na karę więzienia i uniewinniającym resztę oskarżonych.

Konkluzja aktu oskarżenia stawia zarzut, że wszyscy oskarżeni w różnych okresach czasu od roku 1931 do 1935 r. — „wzięli udział w porozumieniu pod nazwą „komunistyczna partja i komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Białorusi“ oraz w organizacji pod nazwą Lewica Akademicka, będącej przybudówką komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi i KZ. MZB. na terenie Uniwersytetu Stefana Batorego z wiedzą, że porozumienie i organizacje te mają na celu zmianę przemocą ustroju Państwa Polskiego i oderwanie od niego części terytorjum“.

Działalność wywrotowa oskarżonych, według aktu oskarżenia, miała się przejawiać na terenie szeregu legalnych organizacyj na USB. oraz poza uniwersytetem i w obu tych wypadkach oskarżeni przy pomocy referatów i przemówień mieli podburzać słuchaczy przeciwko obecnemu ustrojowi społecznemu. Głównym terenem działalności oskarżonych były organizacje akademickie: „Front“ i Związek Niezależnej Młodzieży Demokratycznej.

WYROK PIERWSZEJ INSTANCJI.

Sąd Okręgowy uznał winę Jana Kiejstuta Druty, b. asystenta Studjum Rolniczego USB., Borucha Liwszyca b. studenta I-go roku Studjum Rolniczego oraz Aleksandra Smala b. studenta U. S. B. z art. 97 w związku z art. 93 K. K. za udowodnioną i skazał — Drutę na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na 8 lat, a po zastosowaniu amnestji na 2 i pół lata oraz Liwszyca i Smala każdego na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat, a po zastosowaniu amnestji na półtora roku więzienia. Pozostali oskarżeni — Marja Dziewicka, studentka IV roku prawa USB., Mikołaja Urbanowicza, studenta I roku wydz. mat. przyrodn., Marcina Szczekałę, stud. III roku wydziału mat. przyr., Kazimierza Petrusewicza, asystenta zoologji, Wincentego Okołowicza, asyst. zakładu meteorologji, Irenę Dziewicką, absolwentkę medycyny, Stefana Jędrychowskiego mgr. praw. i Jerzego Sztachelskiego asyst. zakładu badania raka — sąd okręgowy uniewinnił.

Od tego wyroku apelował prokurator, prosząc w swej skardze o skazanie uniewinnionych. Również wnieśli apelację obrońcy trzech skazanych na więzienie.

LIWSZYC ZRZEKŁ SIĘ APELACJI.

Na wczorajszą rozprawę stawiło się dziewięciu oskarżonych. Boruch Liwszyc był doprowadzony z więzienia, lecz w ostatniej chwili zrzekł się apelacji i powrócił na Łukiszki. W ten sposób wyrok sądu okręgowego w stosunku do niego uprawomocnił się i został skierowany do wykonania.

Na rozprawę nie stawił się również Szczekało. Podczas przewodu ustalono, że został on skazany za sfałszowanie świadectwa dojrzałości przez dwie instancje sądowe na 6 m. więzienia i że obecnie złożył w tej sprawie skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Na temat sfałszowanej matury Szczekały dużo mówiło się na rozprawie w sądzie okręgowym. Szczekało dowodził wtedy, że świadectwo dojrzałość jest autentyczne.

WNIOSKI STRON.

Rozprawie w sądzie apelacyjnym przewodniczy prezes SA. p. Wyszyński, oskarża prokurator Piotrowski, autor aktu oskarżenia i oskarżyciel z procesu w pierwszej instancji.

Na wstępie wczorajszej rozprawy prokurator prosił o dołączene do sprawy szeregu nowych dowodów rzeczowych oraz o przesłuchanie 2 świadków. Jeden ze świadków miał zeznawać na okoliczności, dotyczące postępowania oskarżonych po wyroku pierwszej instancji. W związku z tem obrona zgłosiła, aby dla wszechstronnego oświetlenia tego okresu, sąd przesłuchał także wszystkich świadków poprzednio już zbadanych w sądzie okręgowym oraz nowych w osobach pp. Heleny Romer-Ochenkowskiej, Jerzego Zagórskiego, dr. Dobrzańskiego, Pogorzelskiego (prezesa ZPMB.) i t. d. Prokuratorowi chodziło bowiem między innemi także o „Klub Dyskusyjny“, który niedawno został zawieszony.

Sąd postanowił zbadać funkcjonarjusza P. P. Bleśmanowicza, prośby zaś o powołanie innych świadków oddalił.

ECHO POCHODU PIERWSZOMAJOWEGO.

Świadek Bleśmanowicz stwierdził, że kilka osób, z któremi „kontaktowali się“ niektórzy z oskarżonych, sądy polskie skazały na długoletnie więzienia za działalność wywrotową w ramach spisku komunistycznego pod nazwą K. P. Z. B.

PROKURATOR — Kto z oskarżonych szedł w tegorocznym pochodzie pierwszomajowym?

ŚWIADEK BLEŚMANOWICZ — Jędrychowski, Petrusewicz i siostry Dziewickie.

PROK. W jakiej grupie?

Świadek mówi, że w grupie S. A. K-a i wyjaśnia, że jest to grupa młodzieży akademickiej o wyraźnych tendencjach komunistycznych. Twierdzi także kategorycznie na podstawie własnych obserwacyj i meldunków konfidencjonalnych, że była to jedyna grupa akademicka w pochodzie pierwszomajowym i że zachowywała się bardzo „krzycząco“. To znaczy wznosiła okrzyki „Niech żyje ZSRR.“, „Precz...“ i t. p.

Świadek łagodzi potem nieco swoje zeznania i mówi, że SAK. nie składa się wyłącznie z komunistów oraz, że w pochodzie okrzyki antypaństwowe mogli wznosić członkowie spisku komunistycznego, których sporo bez wiedzy organizatorów pochodu, mogło się dołączyć do poszczególnych organizacyj legalnych.

Odpowiadając na pytania prokuratora, świadek wyjaśnia w jaki sposób, zdaniem jego doszło do utworzenia w roku bieżącym jednolitofrontowego pochodu pierwszomajowego. Mówi spoczątku, że porozumienie między organizacjami nastąpiło wskutek inicjatywy komunistów. Na prośbę zaś sądu aby wyjaśnił czy komuniści zaprosili do pochodu organizacje legalne, czy organizacje legalne porozumiały się między sobą niezależne od wpływów spisku komunistycznego, a dopiero potem, po utworzeniu wspólnego pochodu, dołączyli się do nich komuniści — świadek zeznał, że organizacje ZZZ., Bund i PPS. porozumiały się między sobą pod naciskiem dołów, zaś nastroje w „dołach“ mają być dziełem komunistów, którzy w myśl uchwał VII kongresu kominternu rzucają hasło jednolitego frontu i pracują na terenie legalnych organizacyj.

W związku z zeznaniami świadka Bleśmanowicza Jędrychowski, Petrusewicz i Dziewickie złożyli wyjaśnienia. Jędrychowski stwierdza, że w pochodze pierwszomajowym szło kilka grup akademickich jak ZNMS., Legjon Młodych i ZPMD. i że sam szedł w grupie inteligencji pracującej, niosąc przez dłuższy czas transparent. Grupa zaś inteligencji pracującej została zorganizowana przez członka PPS. dr. Dobrzańskiego, który zaprosił do niej pp. Dziewickie, Petrusewicza i Jędrychowskiego.

PRZEMÓWIENIA STRON.

Prokurator Piotrowski na początku swej mowy oskarżycielskiej, trwającej z przerwami kilka godzin, dowodził, że materjał konfidencjonalny tej sprawy ma wartość dowodową. Następnie bardzo obszernie scharakteryzował tło ogólne całej sprawy, dowodząc, że oskarżeni nie mieli własnej ideologji lecz realizowali program spisku komunistycznego. Po scharakteryzowaniu działalności poszczególnych oskarżonych prosił o odpowiedni wymiar kary z art. 97 w związku z art. 93 w stosunku do wszystkich oskarżonych, którzy byli przedtem uniewinnieni.

Późnym wieczorem rozpoczęły się przemówienia obrony w osobach adwokatów Kulikowskiego, Jasińskiego, Krzyżanowskiego, Falewicz-Sztukowskiej, Sukiennickiej, Szyszkowskiego i Frydmana. Obrona zbijała twierdzenia co do wartości materjału konfidencjonalnego, na którym opiera się znaczna część aktu oskarżenia, oraz dowodziła, że oskarżeni nie byli niczem związani ze spiskiem komunistycznym, lecz jedynie dali się nieszkodliwie unieść porywom młodości w poszukiwaniu prawdy, a przedewszystkiem — doskonalszego ustroju społecznego.

Wyrok jest spodziewany dzisiaj o g. 12. (w).

W sprawie kredytów dla Wilna

W związku z wiadomością, zamieszczoną w n-rze z dnia 17 bm. o przyrzeczeniu dla Wilna kredytów na budowę jezdni, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wiadomość ta jest nieścisła. Władze wojewódzkie występują wprawdzie o przyznanie kredytów na roboty w Wilnie, ale ani suma tych kredytów, ani sposób ich zużytkowania nie są jeszcze ustalone.

KURJER SPORTOWY

Polska — Jugosławja 13 : 7

W Międzypańswowym Meczu Zapaśniczym Polska—Jugosławja, zwycięstwo odniosła reprezentacja Polski w stosunku 13:7. Poszczególne wyniki były następujące:

w wadze koguciej Rokita (Polska) pokonał Totha (Jugosławja) na punkty;

w wadze piórkowej Mazok (Polska) pokonał w 14-ej minucie Moguljaka spowodu kontuzji Jugosłowianina;

w wadze lekkiej Ślązak (Polska) zwyciężył Haluzana (Jugosławja) w 3-ej minucie;

w wadze półśredniej Fischer (Jugosławja) zwyciężył Rejniaka (Polska) po 20-minutowej walce na punkty;

w wadze średniej Kryszmalski (Polska) i Kiess (Jugosławja) walczyli na remis;

w walce półciężkiej Łukaszewicz (Polska) zwyciężył w 12-ej minucie Metznera (Jugosł.);

w wadze ciężkiej Nagy (Jugosł.) zwyciężył w 4-ej minucie Urdacza (Polska).

Sędziował w ringu Barufke z Wrocławia, na punkty Sef (Jugosławja) i Hein (Polska). Publiczności około 500 osób, zastosowano świetlną aparaturę do sędziowania.

Skład Polski i Anglików na sobotni mecz

Manager Chelsei Knighton udzielił jednemu z korespondentów pism sportowych wywiadu, w którym m. in. powiedział: „zabieram najsilniejszy skład“.

W bramce grać będzie Woodley, jest to jeden z najmłodszych i najbardziej obiecujących naszych graczy, w przyszłym sezonie napewno grać będzie w reprezentacji Anglji.

W obronie — O'Hare i Barker należą do najlepszych obrońców Anglji i przez cały rok mistrzostw byli niezawodną parą.

W pomocy, w naszej najmocniejszej linji drużyny grać będą trzej internacjonali: Mitchell (prawy pomocnik grał wielokrotnie w reprezentacji Anglji), środkowy pomocnik A. Craig (reprezentował Szkocję), a lewy pomocnik H. Miller (najstarszy członek drużyny grał już w reprezentacji Anglji w r. 1928).

Atak: Spenos, prawe skrzydło reprezentacji Anglji przeciwko Austrji, prawy łącznik Burgess, środkowy Mills, lewy łącznik Gibson, lewe skrzydło Barraclugh, to najwybitniejsi strzelcy w I Lidze Angielskiej, znani pod nazwą napadu najbardziej bramkostrzelnego.

Przeciwko tej drużynie kapitan związkowy PZPN-u zarezerwował sobie następujących zawodników:

w bramce: Albański i Madejski,

w obronie: Martyna, Szczepaniak, Gałecki,

w pomocy: Dytko, Wasiewicz, Kotlarczyk II, Badura, Cebulak, Góra,

Szerfko, Matjas, Piec I, z których to zawodni-

w ataku: Wodarz, Wypijewski, Wilimowski, ków zestawi reprezentację Polski.

Otwarcie sezonu w Automobilklubie

Zarząd Wileńskiego Automobilklubu podaje do wiadomości PPp. członków iż otwarcie sezonu sportowego nastąpi we czwartek 21 maja. W programie: złożenie wieńca w Mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie, potem nabożeństwo w kapliczce na górze Ponarskiej połączone z poświęceniem obrazu Św. Krzysztofa. Impreza sportowa na szosie Ponary — Troki, zwiedzenie Trok, zakończone wspólnem śniadaniem.

Zbiórka samochodów o godz. 10 przed lokalem klubowym (Mickiewicza Nr. 24).

Na czas uroczystości na Rossie pp. członkowie są proszeni o nałożenie opasek żałobnych i przybranie proporczyków oraz odznak klubowych kirem.

KOLEJARZE WILEŃSCY W ŁAPACH.

W Łapach gościło wileńskie Ognisko KPW Wyniki są następujące:

siatkówka panów, K. P. W. Wilno—K. P. W. Łapy 2:0, siatkówna pań K. P. W. Wilno—K. P. W. Łapy 2:0, koszykówka panów K. P. W. Wilno—K. P. W. Łapy 38:15, piłka nożna K. P. W. Wilno—K. P. W. Łapy 13:1.

ZWYCIĘSTWO CYGANIEWICZA W BARCELONIE.

W Barcelonie odbył się turniej zapaśniczy w walkach wolno-amerykańskich, w których startował Zbyszko Cyganiewicz i Karol Nowina.

Cyganiewicz w 21 minucie pokonał amerykanina Rex Gabla, a Nowina wygrał bez trudu z Hiszpanem Ghevaertem.

NIEMCY — WĘGRY 5:0 O PUHAR DAVISA.

W Dusseldorfie zakończyło się w niedzielę spotkanie tenisowe Niemcy—Węgry o puhar Davisa. Wygrała drużyna Niemiec w stosunku 5:0.

W ostatnim dniu rozegrano dwie gry pojedyńcze. Henkel pokonał Gabory'ego 8:6, 6:3, 7:5, a Gramm wygrał z Dallosem 6:1, 7:5, 6:3.

DOBRE WYNIKI NIEMCÓW W RZUCIE MŁOTEM.

Na zawodach l. atletycznych w Mannheim uzyskano dobre wyniki w rzucie młotem. Greulich, który w sobotę ustanowił nowy rekord Niemiec, uzyskał tym razem 49.29 mtr., natomiast hamburczyk Hein — 51 mtr.

ZABALA I SYRING W JEDNAKOWYM CZASIE.

W Dessau na zawodach lekko-atletycznych w niedzielę na dystansie 5 klm. startowali Zabala i najlepszy długodystansowiec niemiecki Syring.

Obaj zawodnicy wpadli na metę jednocześnie w czasie 15:30,2 sek.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Jeśliby się pokwapić z syntetycznem ujęciem charakteru audycyj muzycznych ostatnich tygodni — wyznaczyć im pewną linje generalną — można zaryzykować określenie: frontem do szarego człowieka.

Większość programu stoi pod znakiem dążenia do umuzykalnienia domu. Czy weźmiemy takie pozycje jak „Uczmy się słuchać muzyki", którą zainicjował Witold Rudziński, czy audycję sprzed dwóch tygodni wykonaną przez dr. Hleb-Koszańską „Muzykujmy", czy wreszcie audycję warszawską „W muzykalnym domu" dowcipną, zajmującą i gatunkowo najlepszą — wszędzie ten sam leitmotiv. Zresztą nie chodzi tu o nazwę audycji. Weźmy sobotni koncert symfoniczny pod dyr. Mierzejewskiego z udziałem Muenzera, zarówno w repertuarze, (a więc doborze tematu) jak i osobach wykonawców (środków) — wyraźne zbliżenie do słuchacza. W południowym koncercie muzyki popularnej (we środę z Wilna) znów, gdzie zwykliśmy słyszeć różne łatwe operetki i arje — wyraźne przesunięcie ciężaru gatunkowego: na pierwszem miejscu figuruje „Euryanthe" Webera (wykonana w sezonie przez orkiestry symfoniczne raz berlińską pod dyr. Furtwaenglea, drugi warszawską pod dyr. Fitelberga, wreszcie na doskonałych płytach).

Ograniczyłem się do zacytowania pozycyj wymownych w samem zestawieniu. Jakież stąd wnioski? — Nie sądzę, by wielu załamało ręce nad ucieczką od elitaryzmu, zresztą i ten odcinek będzie obsłużony. Radjo korzysta tymczasem z zakończenia sezonu, z t. zw. feryj artystycznych. Ale nie będzie się mogło zatrzymać. Postulat powszechności sztuki i zbliżenia jej do odbiorcy obowiązuje. Został on przez radjo doceniony, szkoda tylko, że tak późno. Bo czy nie zatrważający jest fakt, że druga zdaje się płyta z „Ostatnią niedzielą" (obyż już raz nadeszła ta upragniona ostatnia!) jest już wytarta?! — Radjo musi się przyczynić do budowy kultury muzycznej. Nie łudźmy się, nie chodzi o podtrzymanie, a o budowę od nowa, od podstaw. Bo to co jest — jest w większości zgniłe, chorobliwe, jak koncert życzeń. Ożywienie ruchu symfonicznego na prowincji, które wydało się nam wydarzeniem — to tylko ekonomiczno artystyczny wstęp do akcji, zakrojonej na szeroką skalę i na wiele lat.

A teraz środki, czy wszystkie dobrane są odpowiednio, racjonalnie, artystycznie umotywowane? Czy np. Rudzinski w swem objaśnieniu do V symfonji Beethovena użył odpowiednich argumentów? Czy nie popadł w napiętnowany przez siebie technicyzm? — Mam wrażenie, że nie nadszedł jeszcze czas na taką analizę. Trzeba nam raczej omówień (nie objaśnień, rozumowania i analizy!) pozamuzycznych. Gdyby np. jakiś muzykalny literat (a takich nam nie brak) zechciał swojem słowem poprzedzić V Beethovena — czyby to nie przemówiło silniej, głębiej? Bo wszak literaci, znajdują szerszą płaszczyznę porozumienia ze słuchaczami, choćby przez równe elementy porozumienia: słowo. Nie trudno sobie wyobrazić Iwaszkiewicza, Kadena, Łopalewskiego, Gałczyńskiego czy Hemara, ludzi czujących muzykę (dali tego dowody), otwierających słowem wstępnem koncert choćby najpoważniejszy: z Filharmonji, czy Chopinowski.

Obok tego dysponuje radjo środkiem pierwszorzędnym, chwytem już zastosowanym i bodaj najowocniejszym. A to: pogłębianiem znaczenia i wagi gatunkowej koncertów t. zw. popularnych i uprzystępnianiem koncertów wielkich, symfonicznych. Tylko jedno zastrzeżenie — słuchacz nie powinien się spostrzec gdzie granica. Wykonanie powinno być w obu pierwszorzędne; wystawić bodaj anonimowo orkiestrę symfoniczną w południe, a wieczorem prowadzić mały zespół, dobrze wyszkolony — wtedy efekt nie da długo na siebie czekać.

Wspomniałem jeszcze o koncercie chopinowskim. Skończył się właśnie cykl kalendarzowej obróbki Chopina, zaczyna się nowy, jeszcze nie sprecyzowany. Nieskromnie muszę przypomnieć, że pierwszy bodaj podniosłem zastrzeżenia co do pomysłu i wykonania choronologicznego odtwarzania utworów. Jako główne motywy podałem: charakter reprezentacyjny tych koncertów (których, o ile mi wiadomo, zagranica nie miała nigdy dość) i niemożność równego wyczuwania bardzo różnych niekiedy rzeczy, niemożność znalezienia chopinisty uniwersalnego. Zarzuty te podniósł ostatnio kwartalnik „Muzyka Polska", stwierdzając, że cykl nie ostał się próbie. Na szczęście zakończono go i chyba więcej w tej postaci nie wróci na antenę. Ale powstaje nowy problem — jak teraz ułożyć cykl — dowolność i prypadkowość repertuaru? — pianista probierzem tego co nadać? — Mam wrażenie, (chcąc sprawę jak najkrócej ująć) że tu znów nikt nie będzie miał za złe pewnego elitaryzmu. Chopin jest bądźcobądź tak wielką w potencjale twórczym i wymowie środków indywidualnością, że kilkuletnie osłuchanie się z nim będzie jeszcze niedostateczne dla popularyzacji na szeroką skalę. Więc może doprawdy trochę dowolności, trochę atmosfery artystycznej, niedbałości w tym usystematyzowanym świecie radjowym nie zaszkodzi, przyda się nawet, odświeży.

Oczywista, razem z tem musi ulec zmianie system omówień, do dziś niezwykle fachowych, niekiedy aż nazbyt.

Pozostaje jeszcze z ub. tygodnia, żeby przemilczeć strasznie banalną premjerę słuchowiska „Operacja" (podłą w wykonaniu, w doborze głosów i t. d.) — piękny „Rapsod Wawelu". Jest to prawdziwy poemat radjowy, pełny świadomej woli artystycznego przetworzenia i nowego wyrazu. Była jeszcze ciekawa rozmowa na t. „Teatr na prowincji", między J. Szymańską a prof. Srebrnym. Tylko, że ta rozmowa dotykała raczej spraw kultury teatralnej wogóle nie zaś prowincji tylko. Sprawa to paląca, ale rozwiązania nie znalazła. Bo docieranie do widzów przez snobizm jest środkiem zawodnym i zaprzeczającym wszelkie nadzieje na na powszechność kultury teatralnej.

Ostatnie audycje dla wszystkich „Narodziny dziennika" i „Pszczoły" — powiedzmy szczerze były nieudane. Pierwsza apoteozowała w dzienniku to co się utrzymuje z konieczności (gonitwa za sensacją) i na tem była zbudowana. — Druga zaś robiła wrażenie pierwszej próby, nie emisji. Piosenka o pszczołach może być przykładem szczególnie niechlujnego wykonania.

Resztę odkładam znów na tydzień. Bo wielość tych nieraz drobnych pozycyj składa się na fizjognomję programu., która jest coraz wyrazistsza.

Riky.

Nowy amerykański samolot bombowy



Na zdjęciu pierwszy amerykański samolot bombowy nowego typu, jeden z 30-u takich samolotów, wykonanych ostatnio dla armji amerykańskiej.

Zmiana programu Polskiego Radja

Już od 1 czerwca r. b. rozpocznie Polskie Radjo nadawać audycje według nowego planu, który przewiduje zwiększenie upragnionej przez wszystkich radjosłuchaczy muzyki prawie do 70%.

Dwie orkiestry Polskiego Radja przygotowują się do sezonu letniego z zapałem i pracowicie. W okresie letnim zorganizowany będzie na arkadowym dziedzińcu Wawelu wielki festival muzyki polskiej w dniach 10, 17 i 24 lipca, w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja.

Ponadto odbędą się popularne koncerty symfoniczne z poznańskiego parku Wilsona i z parku zdrojowego w Ciechocinku, opery Żeleńskiego „Janek" i Grossmana „Duch wojewody", oraz trzy specjalnie skomponowane audycje na tematy folklorystyczne, „Dożynki". „Na chłopskiem weselu" i „Wieczór wśród Górali". Z repertuaru zaś zagranicznego Polskie Radjo transmitować będzie trzy wielkie koncerty symfoniczne, oraz Verdiego „Falstafa" i Wagnera „Śpiewaków norymberskich" pod dyrekcją znakomitego Toscanini'ego z Salzburga.

Pozatem usłyszymy operetki Gerta „O piętro wyżej" i Kazury „Ba'kę".

Teatr wyobraźni da radjostacjom nową serję specjalnie dla radja napisanych utworów jak „W lesie" — Szaniawskiego, „Dzwon z Lamartine" Meissnera, „Znów tajemnicza fala" Winawera, „Corleone" Wieganda, „11 Listopada" Theo Fleschmanna, „Pozytywka" Soedeberga, „Tajemnicza substancja" Papescha. „Płotka" Hugina, „Zaloty wiejskie" Shawa i „Romans eskimoski" Twaina.

—[::]—

Eksport raków

W maju r. b. zaznaczył sę wzmożony eksport raków żywych zagranicę. Wśród krajów odbiorczych większą rolę odegrały Niemcy z powodu uruchomienia w tym miesiącu większych plafonów kontyngentów płatniczych. Oprócz Niemiec raki były wywożone do Francji. Trzeba przytem zaznaczyć, że oba wymienione rynki odznaczają się odmienną charakterystyką co do rodzaju zapotrzebowania na raki. Podczas gdy rynek niemiecki jest odbiorcą niemal wyłącznie raków o większych wymiarach, to rynek francuski interesuje się zakupem raków mniejszych i średnich.

Zaznaczyć również należy, iż normalnie wzmożony popyt na raki w Niemczech łączy się z okresem przed Zielonemi Świętami.

Żywiołowa klęska w Lubelszczyźnie



Zdjęcie nasze przedstawia obraz zniszczenia, dokonanego na terenie Lubelszczyzny, wskutek oberwania się chmury deszczowej i niesłychanie gwałtownej burzy gradowej.

Nagrody za fotografję Marszałka Piłsudskiego

Konkurs Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie na najlepszą fotografję Marszałka Józefa Piłsudskiego żywo zainteresował naszych miłośników artystycznoj fotografji. Liczne władze i instytucje publiczne, w szczególności zaś — Min. Spr. Zagr., M. S. Wojsk., Min. Skarbu Min. W. R. i O. P., Min. Przem. i Handlu, Prezydjum m. Warszawy, Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny — ufundowały pieniężne nagrody na ów konkurs w sumie 2.150 zł. Przewidziane są również liczne nagrody honorowe.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 31 maja 1936 roku.

Wzrost obrotu czekowego P. K. O. w I kwartale 1936 r.

Obrót czekowy P. K. O. w pierwszym kwartale 1936 roku wykazuje 11.137.749 operacyj na ogólną kwotę 6.660.000.000 zł. W stosunku do obrotu czekowego za ten sam okres 1935 roku ilość operacyj wzrosła o przeszło 350 tysięcy, a ogólna kwota o 156 milj. zł.

—o:O:o—

Znów rzeź drzew

Wycinają... wycinają! Babarzyńskie wycinanie starych drzew w Wilnie nie ustaje, a społeczeństwo jest tak apatyczne, że nie umie temu przeciwdziałać i protestacyjne plebiscyty urządza wtedy, gdy drzew już niema. Coprawda robi się to cichaczem i wilnianie mogą już tylko iść oglądać pobojowiska.

Ostatnio poszedł na zgubę śliczny stary gaj lipowy koło kościoła Trynitarzy na Antokolu. Pozostałym drzewom poobcinano korzenie, Obniżono teren, obnażając fundamenty kościoła i starych budynków, skopano dużą przestrzeń, wąwozy, szkarpy sypkiej ziemi, wiezione są daleko na brzegi Wilji, gdzie się robi bulwar.

A tymczasem w środku miasta na Mickiewicza dziury w chodnikach, bruki jak w miasteczku powiatowem i zaniedbane ogrody.

Któż to rozporządza tym bezplanem, niszczącym piękność i urok Wilna, cóż na to Społeczna Komisja Urbanistyczna? Kiedyż wilnianie płacący podatki będą mieli głos w sprawach obchodzących ogól?

Magistrat pilnie konspiruje swe zamiary, a nim się ludzie dowiedzą... drzew już niema, nagie przestrzenie pustynne wieją nudą i piaskiem (Patrz brzeg Wilji od św. Jakóba).

Hr.

Wileńszczyzna w żałobną rocznicę

W Trokach

W wielkiem skupieniu i głębokim smutku uczciły Troki bolesną rocznicę.

Uroczystości żałobne poprzedziło o godz. 9 min. 15 bicie dzwonów w kościele. O godz. 9 min. 30 proboszcz ks. prof. Hlebowicz odprawił przy licznym udziale wiernych oraz wojska, Strzelca, szkół i organizacyj uroczyste nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie odbyły się w szkołach obchody okolicznościowe. Dla wojska i strzelca zorganizował oddział Z. S. w świetlicy przybranej kirem, żałobną akademję o godz. 19, podczas której zostały odczytane wyjątki z pism i mów Marszałka Piłsudskiego.

Po akademji wyruszyło wojsko i Strzelec na miejscowy cmentarz wojskowy, gdzie nastąpiło uroczyste pobranie ziemi z grobów żandarmów, poległych w walkach o Niepodległość. na kopiec Marszałka na Sowińcu. Była to najbardziej podniosła chwila uroczystości, kiedy dowódca baonu KOP. Troki pułk. Fieldorf z komendantem miejscowego posterunku żandarmerji KOP. wachm. Jackowskim oraz żandarmami posterunku podszedł do grobów poległych żandarmów ś. p. Mańkowskiego Romana i Makowskiego Wacława i o godzinie 20.45 w wielkiem skupieniu pobrał ziemię. Uroczystej chwili towarzyszyło bicie werbla i głosy dzwonów kościelnych oraz śpiew słowików i szum drzew cmentarza. Po pobraniu ziemi dowódca baonu odczytał orędzie Pana Prezydenta, wydane w dniu zgonu Marszałka, poczem komendant posterunku żand. KOP. wachm. Jackowski odebrał od podwładnych żandarmów uroczyste przyrzeczenie. Padają końcowe słowa slubowana: „Slubujemy nie uronić nic z wielkiej spuścizny po Ukochanym Wodzu i w potrzebie raczej zginąc, niż dopuścić do poniżenia wielkości Ojczyzny. Tak nam dopomóż Bóg“.

Na zakończenie nastąpiło podpisanie aktu pobrania ziemi. W imieniu Z. S. oddz. Troki podpisał akt komendant oddziału Zdzisław Ossowski.

Po zakończeniu uroczystości na cmentarzu wojskowym, wojsko i strzelec pomaszerowali do parku miejskiego gdzie na wzgórzu przy rozpalonem ognisku komendant oddz. Ossowski odczytał rozkaz okolicznościowy Komendy Głównej Z. S. Odegraniem Hymnu Narodowego oraz Pierwszej Brygady uroczystości żałobne zakończono.

Zowi.

W Daugieliszkach

Obchód rozpoczął się o godz. 20 dnia 11 b. m. uroczystem capstrzykiem szkolnym, zorganizowanym przez kierown. szkoły powszechnej Leona Narkiewicza.

Capstrzyk odbył się na placu gminnym przed pomnikiem Niepodległości, na tle którego, wśród kwiatów, był umieszczony portret Marszałka, oświetlony reflektorami.

12 bm. o godz. 10 w kościele parafjalnym odbyło się nabożeństwo żałobne. Przy katafalku, wspaniale przyozdobionym wieńcami i girlandami, proboszcz ks. Michajło wygłosił po polsku i litewsku piękne przemówienia o życiu i czynach Marszałka. Wieczorem tegoż dnia w ślicznie udekorowanej sali zarządu gminnego odbyła się akadema. Czytanie wyjątków z rozkazów i pism Marszałka Józefa Piłsudskiego, dwie pieśni żałobne w wykonaniu chóru nauczycielskiego i deklamacje wierszy o Marszałku złożyły się na całość akademji, którą zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady“. Wartę honorową przy portrecie Marszałka pełniło Przysposobienie Wojskowe Leśników nadleśnictwa Ignalino.

F. Zakrzewski

W pow. brasławskim

Dzień 12 maja na terenie całego powiatu brasławskiego obchodzony był bardzo uroczyście, z powagą i skupieniem, odpowiadającemi tej smutnej rocznicy.

W Brasławiu oraz we wszystkich ośrodkach gminnych i w większych ośrodkach wiejskich od rana brzmiały werble orkiestr, a następnie w godzinach południowych zostały odprawione nabożeństwa żałobne w kościołach i świątyniach wszystkich wyznań przy bardzo licznym udziale ludności wiejskiej.

Wieczorem akademje żałobne skupiły bardzo licznie mieszkańców miasteczek i wsi.

Podczas akademji odczytywano przeważnie wyjątki z pism Marszałka oraz wykonywano deklamacje wierszy okolicznościowych.

W ciągu całego dnia domy miasteczek i wsi Brasławszczyzny przybrane były we flagi narodowe spuszczone do połowy masztu.

W Hoduciszkach

11 maja zebrały się wszystkie organizacje i liczne masy społeczeństwa przed świetlicą Zw. Strzeleckiego. Stąd ruszył przez ulice miasteczka pochód z pochodniami na plac sportowy. Tu rozpalono wielkie ognisko, przy którem wygłoszone było okolicznościowe przemówiene oraz odczytano wyjątki z pism Marszałka. W dalszym ciągu ogół zebranych odśpiewał Brygadę, pieśń „To nieprawda, że ciebie już niema“ i Hymn narodowy. Na boisku zainstalowany był odbiornik radjowy. Do późnego wieczora słuchano audycyj radjowych.

12 maja odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele. Świątynia była wypełniona po brzegi ludnością i dziatwą szkolną, która przybyła ze wszystkich okolicznych szkół. Po nabożeństwie odbyła się przed gmachem szkoły Powszechnej imienia Marji z Billewiczów Piłsudskiej akademja, na której obecny był wice - starosta powiatu Pałkowski, mjr. Powichrowski i inni. Kierownik szkoły Juchniewicz pięknie odczytał część przemówienia, które wygłosił niegdyś Marszałek na zjeździe legjonistów w Wilnie.

W dalszym ciągu wszystkie organizacje złożyły ślubowanie wierności ideałom Marszałka i uczcili moment złożenia Jego Serca na Rossie przez trzyminutowe milczenie. Uroczyście wyglądała szkoła. W oknie widniał wielki portret Marszałka przybrany w kwiaty. Powiewały czarne flagi. Wieczorem odbyła się żałobna akademja, na program której złożyły się liczne inscenizacje, deklamacje i pieśni wykonane przez dziatwę szkoły powszechnej pod kierownictwem nauczycielki Ireny Palikiewiczówny.

jd.

W Mołodecznie

11 bm. w godzinach wieczornych ulicami miasta Mołodeczna przemaszerowały oddziały wojska przy żałobnych dźwiękach werbla.

12 bm. w godzinach rannych w świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały żałobne nabożeństwa, a następnie przed specjalnie ustawionem popiersiem Marszałka odbyła się defilada wojska, organizacyj PW., OMP. i szkół.

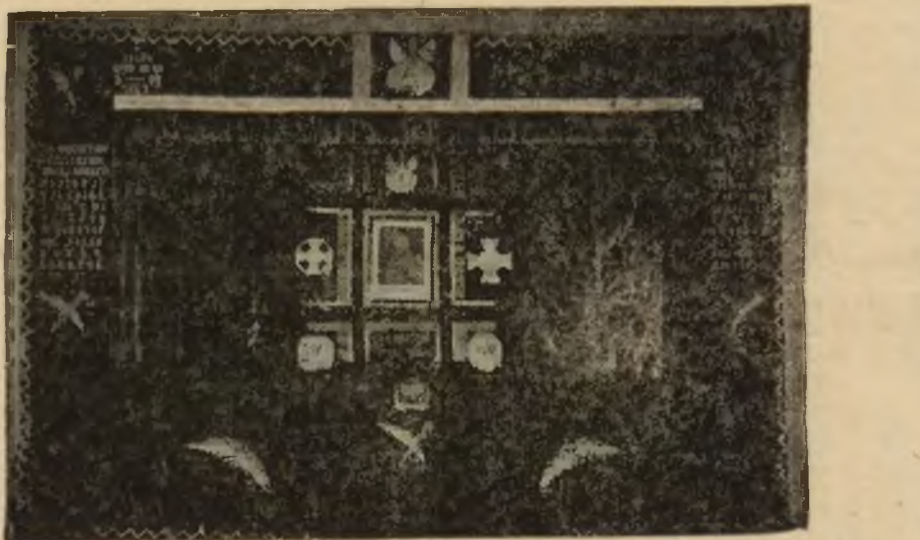
Po złożeniu urny z Sercem Wielkiego Zmarłego do mauzoleum w Wilnie na cmentarzu Rossa — podany sygnał radowy — odezwały się przeciągle syreny oraz dzwony kościelne, poczem nastąpiła 3-minutowa cisza.

W godzinach wieczornych w rejonie koszar wojskowych odbyła się akademja żałobna połączona z apelem, po godz. zaś 30,45 dano 21 strzałów armatnich.

W uroczystościach żałobnych liczny udział brało miejscowe społeczeństwo.

Na uroczystości żałobne do Wilna z terenu powiatu jeździło wiele delegacyj organizacyj społecznych.

Wieś polska w dniu rocznicy śmierci Wodza



Wieś polska zareagowała serdecznem i szczerem uczuciem czci i hołdu dla Marszałka Piłsudskiego, w rocznicę Jego Zgonu. Wszędzie odbyły się akademje, zorganizowane miejscowemi siłami, zaś portrety i popiersia Marszałka były pięknie udekorowane. Na zdjęciu naszem reprodukujemy jedną z takich wiejskich dekoracyj, a mianowicie: dekorację sceny w Domu Ludowym w Bliżynie, pod Skarżyskiem. Dekorację tę, wykonały całkowicie dzieci Szkoły Powszechnej w Bliżynie.

W Postawach

12 maja, podobnie jak w innych miejscowościach, odbyły się w Postawach uroczystości żałobne, którym nadano wyraz pełen skupienia i powagi.

W przeddzień wieczorem przejechał ulicami miasta przy świetle pochodni w ciszy szwadron 23 pułku ułanów grodzieńskich.

Dnia 12 bm. o godz. 10 rano odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa. W kościele katolickim na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wicestarostą Białkowskim i zastępcą dowódcy 23 p. uł. ppłk. dypl. Witkowskim na czele. Koło symbolicznego katafalku, okrytego barwami państwowemi, pełnili honorową wartę ułani 23 pułku ułanów grodzieńskich. Podczas nabożeństwa podniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz Maciejowski, sławiąc życie i czyny Marszałka. Kazanie to wywarło na obecnych, wypełniających tłumnie świątynię, silne wrażenie.

Wieczorem w domu ludowym, w sali przyozdobionej kirem, odbyła się akademja żałobna, a potem uroczyste pobranie ziemi z pod domu, w którym w latach 1903—1905 przebywał Marszałek Piłsudski.

W Dziśnieńszczyźnie

W Dziśnieńszczyźnie w rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego wywieszono we wszystkich gminach flagi, spuszczone do połowy masztu, przepasane krepą. W witrynach i oknach sklepowych ustawiono portrety Marszałka. Na placach w miasteczkach ustawiono megafony, celem umożliwienia wysłuchania przebiegu uroczystości szerszej publiczności i młodzieży.

W Głębokiem w dnu 12 maja, w godzinach rannych odprawiono nabożeństwo żałobne w świątyniach wszystkich wyznań z udziałem przedstawicieli władz, organizacyj, szkół i społeczeństwa. Po nabożeństwie oddzały wojskowe i organizacje przemaszerowały pod warkot werbli przed starostą i zastępcą d-cy KOP. Na zakończenie odegrano przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego hymn narodowy.

W godzinach południowych na placu Piłsudskiego zgromadzone tłumy słuchały transmsji uroczystości wileńskich, nadawanych przez zainstalowane na ten cel głośniki.

W godzinach wieczornych odbyły się akademje żałobne, na których recytowano ustępy z pism i rozkazów Komendanta, orkiestry zaś grały marsze żałobne i hymn narodowy. O godzinie 20,45, w godzinę śmierci Marszałka Piłsudskiego, uderzono w dzwony kościelne i rozpalono ognisko na p. 3-go Maja.

Od wydawnictwa

Wobec rozwiązania wszelkich stosunków z naszym korespondentem z Głębokiego p. WŁADYSŁAWEM MAZUREM, prosimy naszych P. P. Prenumeratorów i Odbiorców kolportażowych o niewpłacanie mu żadnych sum, należnych nam z tytułu prenumeraty, ogłoszeń lub kolportażu.

Wszelkie wpłaty prosimy uskuteczniać bezpośrednio w Administracji Wilno, Biskupa Bandurskiego 4, na konto P. K. O. 80750 lub pocztowemi przekazami rozrachunkowemi.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 68

Pamiętnik nauczycielki

Gdy myślę o przyszłości, wyobrażam sobie te moje serdeczne dziewczątka ze wszystkich klas: łagodną Irmę, cichą Halę S., poczciwą Zosię K., szlachetną Jagienkę, łatwo zapalną a wrażliwą na ludzkie cierpienia Irenkę S., słodką Świętochnę, cierpliwą i pilną Bronię T. i tyle, tyle innych. Wierzę, że one sprzeciwiają się samem swem istnieniem wszelkiej nieprawości. Kocham je, bardzo je kocham. Ale zdaje się, że najwięcej kocham zaklętą w nich nadzieję — to znaczy Polskę i zawsze Polskę.

Ach, jestem niepoprawna! Kto wyszedł z szeregów organizacji niepodległościowej, nie potrafi nigdy być tylko człowiekiem.

Wspaniała wizja we krwi mu tętni, zawsze zawsze i wszędzie obecna Polska myśli mu przeżera.

Tak jestem niepoprawna.

Kiedy smutek rozczarowania staje się nazbyt gryzący — zamykam oczy i myślę o Piłsudskim. To imię jest prawie takiem samem obłąkanem z miłości marzeniem, jak słowo „Polska“. Rzucono je nam w zaraniu życia i zrośliśmy się z tem imieniem do samej kości i do samej krwi. W Polsce jesteśmy ludzie szarzy i nie wzięliśmy nic od Piłsudskiego oprócz potęgi marzenia o bohaterstwie. Ale to wystarczy, żebyśmy byli Mu blizcy w tęsknocie do czynów szalonych. Więc i w sprawie wychowania chcę dobroć u dziewcząt swoich doprowadzić w miarę możności do szczytu bohaterstwa, do marzenia o poświęceniu. Często mówimy w szkole o Marszałku. Teraz plączą mi się po głowie jakieś o Nim słowa na obchodzie i miły młody głos, który je wypowiadał. Zaraz — muszę przypomnieć... A więc w ściemnionej sali, na ekranie zjawia się fotografja Ziuka, a słodki dziewczęcy głosik woła do majaczących w mroku towarzyszek:

> W małem dziecku już rozkwita
> siła, co do czasu drzemie —
> Może w was też pieśń ukryta,
> która oszołomi ziemię?
> Trzeba mieć uszanowanie
> dla zwyczajnych dzieci ludzkich —
> może z nich jak wicher wstanie
> duch — zwycięzca — duch — Piłsudski!

Tak marzyły na jawie dziewczęta. Prawda, niewiadomo, jak się zaakcentują na polskiej przyszłości? Jeżeli nie wybuchną płomieniem talentu, nie zabłysną czemś genjalnem, a droga ich cicha będzie i maleńka, to przecież może spełnić się w inny sposób dziewczęce marzenie. Oto wyrośnie w ich skromnym domu jakiś Wielki Syn — który pójdzie rozżagwiać oziębłe serca spekulantów i handlarzy — karjerowiczów i urzędników, aż z nich wybuchnie, jak czerwony gejzer wieczna i nieśmiertelna, sprawiedliwa dla wszystkich jednakowo Ojczyzna. Gdy się tak myśli, cudowną rzeczą staje się w Polsce wychowanie.

ROZDZIAŁ XIV.
W SIECIACH TĘSKNOTY.
Styczeń 1935 r.

...A jednak znów jestem na manowcach. Coś przygasiło moją radość. Zaczęło się od tego, że Renia...

Ale opowiem od początku. Mniejsza o to, w jakiej to było klasie. Z pewnych względów wolałabym o tem nie mówić. Lecz po jednym z obchodów, gdy dziewczęta dzieliły się na lekcji wrażeniami, Renia rzekła nagle:

— Wszystkie wielkie czyny zawsze dzieją się tak dawno. Przed naszem urodzeniem.

Właściwie nie rozumiałam, o co jej chodzi. Ona tłumaczyła:

— No... Więc jeżeli Polska jest, czy to już koniec?

— Co to znaczy koniec? — oburzyły się dziewczęta.

— E-e... No to znaczy... Czy już nic nie będzie się działo?

Sama nie wiem dlaczego, zrobiło mi się nieswojo. Nie potrzebowałam zresztą odpowiadać, bo Wiria ruszyła do kontrataku:

— Zawsze coś się dzieje. Ciągle! Mam nadzieję, że nie modlisz się o wojnę, dla swojej przyjemności...

(D. c. n.)

KINA I FILMY

„STRASZNY DWÓR" (Kino Helios)

Z pewnością należy stwierdzić, że premjery filmów produkcji polskiej stają się zjawiskiem coraz częstszem, i że nasza młoda wytwórczość postępuje szybkim krokiem naprzód. Tym razem wędrówkę z desek teatralnych na ekran odbyła popularna i melodyjna opera komiczna Moniuszki „Straszny Dwór". Przed oczyma widza odżyła znów polska kontuszowa, malownicze stroje, stare dwory, dawni ludzie i dzieje.

Scenarjusz z wdziękiem opowiada historję dwóch młodych szlachciców — rycerzy, którzy ślubowali starokawalerstwo. Łatwo się domyślić, że okazały się to „Śluby panieńskie" w innem wydaniu. Już w krótkim czasie „wrogowie kobiet" skapitulowali zgoła nie po rycersku. Publiczność wychodzi z kina rozbawiona, z poczucie, że spędziła w kinie parę miłych, beztroskich godzin.

Reżyserję poprowadził Leonard Buczkowski, nazwisko którego spotykamy coraz częściej na afiszach kinowych. Wywiązał się prawie bez zarzutu z trudnego zadania. Buczkowski, kosztem, jak należy sądzić, niedużym, stworzył film miły, pod względem kostjumowym i dekoracyjnym coprawda nie zbyt bogato uposażony, lec zupełnie poprawny. Przepojony humorem niefrasobliwym, wywołuje „Straszny Dwór" raz po raz szczery śmiech publiczności, utrzymane jest również tempo wartkie akcji, które utrzymuje widza w ciągłem zainteresowaniu.

Na czoło obsady wybija się zdecydowanie Mieczysława Ćwiklińska. Kapitalna ta artystka stworzyła i tym razem sylwetkę żywą, barwną, niezawodną w efekcie komicznym. To też każde zjawienie się jej na ekranie wywołuje szczerą wesołość na widowni.

Lucyna Szczepańska, która zadebiutowała na ekranie jako partnerka Smosarskiej w „Dwóch Joasiach", miała tu okazję popisania się swym pięknym głosem. Szczególnie dobrze i efektownie wypadała „Prząsniczka" Moniuszki. Mniejsze pole do popisu miała Groscówna.

Wśród zespołu męskiego wybija się przekomiczny pan Damazy — Marjusz Maszyński. Jak zwykle — zabawny był sługa — Sielański. Reszta obsady, z Witoldem Conti na czele — poprawna.

Jednym z największych atutów filmu jest piękna muzyka Moniuszki. Ona to rozbrzmiewa z ekranu, przewija się przez cały film, i nadaje mu swoistą atmosferę. Szkoda tylko, że zdjęcia Wywierki wypadły ciemno i niefortunnie oświetliły artystów.

Jako nadprogram, wyświetla „Helios" komedyjkę kolorową p. t. „Wróg kobiet" oraz aktualność PATa.

A. Sid.

„JULIKA" (Kino Pan).

Rozśpiewana i roztańczona wioska węgierska. Piękna wieśniaczka o słowiczym głosie — Julika, zostaje zaangażowana przez przedsiębiorczego impresarja, i staje się — gwiazdą. Przygody tego dziecka przyrody, i dzieje jego miłości do młodego kompozytora pokazuje z werwą i zacięciem komedjowem reżyser Karol Froelich. Film napisany został specjalnie dla znanej artystki operowej — Gitty Alpar.

Pomimo niekorzystnych warunków zewnętrznych, podbija Gitta Alpar bez większego wysiłku serca widowni. Posiada rzeczywiście wspaniały głos, wyjątkowy temperament i rutynę. Umie Gitta Alpar przystosować się również do wymagań objektywu filmowego.

Partnerem Gitty Alpar jest znany gwiazdor niemiecki — Gustaw Froelich, popularny jeszcze z czasów filmu niemego. Odznacza się on przyjemną powierzchownością, i gra bez zarzutu, chociaż jest trochę przyciężki dla lekkiej komedji filmowej.

Bez zarzutu jest również i reszta obsady. Spotykamy tam naszych dawnych znajomych, widzianych nieraz w komedjach wiedeńskich — Tibora von Halmay i Paula Kampa.

„Julika" posiada wartkie tempo i jest miłą, bezpretensjonalną komedją. Jako nadprogram — krótkomentrażówka PAT-a, pokazująca obrządek „otrzęsin" żakowskich na uniwersytecie krakowskim, oraz groteska rysunkowa Foxa.

A. Sid.

15 wagonów jaj do Anglji

Dzięki korzystnej konjunkturze dla zbytu jaj na rynku angielskim, jaka wytworzyła się w wiosennym sezonie eksportowym r. b., zaznaczyło się znaczniejsze ożywienie w tej branży. Dał się mianowicie zaobserwować wzrost działalności jajczarskich zakładów przeróbczych, pracujących na eksport oraz nastąpiło ożywienie skupu na rynkach lokalnych. W sezonie z woj. wileńskiego i nowogródzkiego wywieziono przeszło 15 wagonów jaj do Anglji

—ooo—

Czarny dab

Jak informują, sfery przemysłowe Wileńszczyzny zainteresowały się pokładami czarnego dębu, które w dużych ilościach znajdują się w Wilji.

Przemysłowcy zamierzają zająć się planową eksploatacją tego cennego materjału drzewnego. Ponieważ rzeka stanowi własność skarbu państwa, w sprawie tej zwrócono się do władz wojewódzkich.

—(::)—

Zabiła dziecko

32-letnia Monika Bybałowska, mieszkanka wsi Dorże, gm. graużyskiej, pow. oszmiański w nocy z 9 na 10 bm. porodziła dziecko nieślubne, które udusiła, zwłoki zaś ukryła na strychu.

KRONIKA

Wtorek 19 Maj	Dziś: Piotra Celest. Jutro: Bernardyna W.
	Wschód słońca — godz. 3 m. 10
	Zachód słońca — godz 7 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 18 V. 1935 r.

Ciśnienie 769
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 3
Opad —
Wiatr płn.
Tendencja — spadek
Uwagi: pogodnie

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 25); 4) Sukc. Augustowskiego (Kijowska 2).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Morelenbaum Władysław, dyr. T-wa Ubezp. z Warszawy; Leszczyński Stanisław z Warszawy; Szmid Mowsza, kupiec z Pińska; Łączyński Stanisław, nacz. wydz. z Łucka; Harling Marceli z Warszawy; Vetulani Tadeusz, prof. z Warszawy; Pietrarz Dominik z Warszawy; Rosenthal William ze St. Zjedn. Am. Półn.; Pill Jerzy, adw. z Warszawy; Gancarz Józef z Wołożyna; Wiesiołowski Bronisław, starosta z Wołożyna; Kondrat Mikołaj, dr. ze Szczuczyna.

— **Do Hotelu „Europa".** Brajtbard Hirsz z Warszawy; Wyszewiański Maksymiljan z Łodzi, Salzman Józef z Warszawy; por. Pompołowicz Władysław z Wilejki, Kamiński Ilja z Warszawy; Zwilling Zygmunt ze Lwowa; Izekzon Mnucha z Baranowicz.

GOSPODARCZA.

— PODATEK LOKALOWY. Jak wiadomo podatek lokalowy płatny jest obecnie w dwóch ratach. Termin płatności pierwszej raty upływa 30 kwietnia. Ponieważ jednak nowa ordynacja podatkowa stosunkowo niedawno zaczęła obowiązywać, w wielu wypadkach nie zdołano na czas rozesłać płatnikom nakazów płatniczych. W związku z tem dowiadujemy się, że termin płatności pierwszej raty podatku został przesunięty dla wszystkich tych, którzy w terminie nakazów nie otrzymali.

Płatnicy, którzy nakazy otrzymali do 1 maja r. b. musieli podatek uiścić do 15 b. m. Płatnicy, którzy nakazy otrzymali po 1 maja, podatek mogą opłacić w ciągu 30 dni od dnia otrzymania nakazu płatniczego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Wilnie** podaje do wiadomości, że 22. V. 36 r. o godz. 19 w I, a o 19—30 w II terminie, w lokalu Miejskiego Ośrodka Zdrowia przy ul. Wielkiej 46 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków T-wa. Na porządku dziennym: zatwierdzenie preliminarza budżetowego Kolonij letnich i sprawozdanie z wykonania budżetu.

— **Środę literacką** dnia 20 maja rb. wypełni Jarosław Iwaszkiewicz, który będzie czytał swoje dawne i nowe utwory.

Słowo wstępne o twórczości Iwaszkiewicza wygłosi Czesław Miłosz.

SPRAWY SZKOLNE.

— PRYW. KOEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA I PRZEDSZKOLE „PROMIEŃ", Wiwulskiego 4, przyjmuje zapisy na rok szk. 1936—37. Higjeniczne warunki, własne boisko, bezpłatne komplety francuskiego. Kwalifikowane siły z uniwersyteckiem wykształceniem. Z kl. 6 dzieci wstępują do gimnazjum. Opłaty przystępne. Kancelarja — Wiwulskiego 4—6 czynna codziennie w godzinach od 11 do 13. Informacyj o zapisach do filji Szkoły i Przedszkola „Promień" na Zwierzyńcu udziela kancelarja przy ul. Witoldowej 35-a, codziennie od godziny 12—13.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— POSIEDZENIE ŻAŁOBNE KU CZCI N. SOKOŁOWA. Wiadomość o śmierci prezydenta światowej organizacji sjonistycznej Nachuma Sokołowa wywarła w tutejszych kołach sjonistycznych przygnębiające wrażenie. Prezydent Sokołow był jedną z najbardziej szanowanych postaci w współczesnem żydowstwie. Zgon przywódcy odczuwają sjoniści dziś w czasie niepokojów w Palestynie, szczególnie dotknięte.

Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu wileńskiej organizacji sjonistycznej uroczyste posiedzenie przedstawicieli sjonistów, związków społecznych i gospodarczych, poświęcone pamięci Sokołowa. W tych dniach ma powstać w Wilnie komitet dla zorganizowania specjalnej akademji żałobnej.

— LORD MARLEY Z MAŁŻONKĄ W WILNIE. Przejazdem do Anglji zatrzymał się w Wilnie jeden dzień lord Marley z małżonką. Lord Marley jest znanym w Anglji działaczem socjalistycznym. W pierwszym gabinecie labourzystowskim Mac Donalda pełnił funkcję wiceministra wojny. Obecnie jest wiceprzewodniczącym Izby Lordów.

W Anglji popiera lord Marley ideę produktywizacji Żydów i wszelkie poczynania w tym kierunku. Jest aktywnym działaczem Tow. „Ort" i sympatykiem ruchu terytorjalistycznego, który w ostatnich latach odżył wśród niektórych kół żydowskich.

Z ramienia „Ortu" odbył lord Marley obecnie podróż po Europie Wschodniej. W Wilnie będzie gościem „Ortu" i grupy terytorjalistów, które urządzają dziś w sali Konserwatorjum wieczór na cześć gości. *(m)*

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, we wtorek dnia 19 maja o godz. 8 m. 15 wiecz. w Teatrze na Pohulance wystąpi z jedynym koncertem, znakomity pianista polski STANISŁAW SZPINALSKI. W programie utwory: Chopina, Schumanna, Różyckiego, Paderewskiego, Liszta i inn. Ceny miejsc zwykłe. Dochód przeznaczony jest na zakup taboru turystycznego dla Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich.

— **Gościnne występy STEFANA JARACZA w Teatrze na Pohulance.** W piątek dnia 22, w sobotę 23 i w niedzielę dnia 24 bm. wystąpi gościnnie w Teatrze na Pohulance STEFAN JARACZ w najnowszej swej kreacji w sztuce W. O. Somina „Zamach". Partnerką jego będzie Stanisława Perzanowska. Ceny miejsc specjalne.

— **Otwarcie Teatru Letniego w ogrodzie po Bernardyńskim.** W sobotę dnia 23 maja odbędzie się otwarcie Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dana będzie lekka komedja angielska Huxley'a p. t. „Wiosenne porządki".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś i jutro z udziałem Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego w rolach głównych, oraz całego zespołu artystycznego, grana będzie doskonała op. Lehara „Carewicz".

— **Czwartkowa popołudniówka.** W czwartek, jako w dzień świąteczny grana będzie ciesząca się wielkiem powodzeniem komedja muzyczna „Trafika pani generałowej" po cenach propagandowych.

„REWJA", ul. Ostrobramska 5.

Dziś, we wtorek 19 maja powtórzenie programu rewjowo-operetkowego w 3 częściach p. t. „Złota podwiązka".

Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

Hak w szynach kolejowych

W dniu 15 bm. o godz. 6.25 torowy Tadeusz Reginia, jadąc wózkiem roboczym po torze z robotnikami, zauważył na 111 km. szlaku kolejowego Postawy — Woropajewo hak, wsunięty w złączenia szyn, na którym były ślady przejścia pociągu. Wszczęte niezwłocznie dochodzenie wykazało, że hak wsunęli 16-letni Lubomir Reginia (syn Wincentego) i 18-letni Franciszek Tatrczuk z kolonji Wacewicze, gm. łuczajskiej.

Przyznali się oni do winy i oświadczyli, że wsunęli hak 14 bm., chcąc się przekonać, czy pociąg hak ten złamie, czy też zgniecie. Wsunięcie haka katastrofy wywołać nie mogło.

—(::)—

Sekretarka gimn. Puszkina przed sadem

Wczoraj sąd okręgowy rozpoznał sprawę sekretarki rosyjskiego gimnazjum w Wilnie imienia Puszkina, Katarzyny Markowej, o przywłaszczenie na szkodę tego gimnazjum 2.420 złotych przy pomocy fałszowania czeków PKO. w okresie od 1932 do 1935 roku.

Oskarżona do winy przyznała się, wobec czego sąd świadków nie badał. Markowa twierdzi, że przyczyną defraudacji były ciężkie warunki materjalne, w których się znajdowała. Gimnazjum Puszkina płaciło jej 100 zł. miesięcznie.

Sąd skazał Markową na 1 rok więzienia, a po zastosowaniu amnestji na 6 miesęcy i na zapłacenie gimnazjum Puszkina przeszło 2 tys. złotych (w.)

Rozbrajanie wsi

W związku z wezwaniem wojewody wileńskiego do składana nielegalnie posiadanej broni ludność pow. dziśnieńskiego dobrowolnie złożyła w policji 14 karabnów typu wojskowego, 8 broni myśliwskiej, 6 rewolwerów, 6 sztuk broni białej, 2 granaty oraz większą ilość amunicji.

Od stycznia b. r. policja skonfiskowała 54 karabiny typu wojskowego, 72 strzelby, 40 rewolwerów, 12 sztuk broni białej, 6 granatów i około 600 sztuk amunicji do broni.

Śmierć przemytnika

Na odcinku granicznym Słobódka patrol K. O. P-u zastrzelił dnia 17 bm., o godz. 1 w nocy przemytnika, ponieważ nie zatrzymał się na okrzyk „stój". Zastrzelony przemycał sól.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 19 maja 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 810: Audycja dla poborow. 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ. 12.15: Audycja dla szkół. 12.30: Koncert południ. 13.10: Chwilka gospod. dom. 15.15: Z rynku pracy; 13.20: Muzyka popularna: 14.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne: 15.30: Słynne zespoły muzyki tanecznej; 16.00: Skrzynka PKO; 16.15: Koncert muzyki lekkiej; 16.50: Cała Polska śpiewa; 17.05: Skarby Polski; 17.20: Adam Aston śpiewa piosenki; 17.50: Encyklopedja mówiona: 18.00: Robert Schumann — Kwartet smyczkowy A-dur: 18.30: Program na środę; 18.40: Koncert; 19.05: Jak spędzić święto? 19.10: Turystyka i turyści na Wileńszczyźnie, rozm. z T. Nagurskim przeprow. Tadeusz Bulsiewicz; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Pogadanka aktualna; 19.55: Przerwa; 20.00: Monolog; 20.10: Na wesoło; 21.00: Dziennik wiecz. 21.10: Obrazek z Polski; 21.15: Mikołaj Rimskij-Korsakow „Szecherezada"; 22.00: Pieśni wiosenne; 22.30: Muzyka taneczna; 22.45: „Urbanistyka i jej zastosowanie w Polsce", odczyt wygł. inż. Bolesław Świecimski; 23.00 Wiad. met. 23.05: D. c. muzyki.

ŚRODA dnia 20 maja 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dzien.; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor.; 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00 Hejnał;; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Pogadanka; 12.30: Koncert południowy; 13.10: Chwilka gosp.; 13.15: Muzyka popularna: 14.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy: 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Muzyka baletowa: 16.00 Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną; 16.20: Pieśni ludowe; 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17.00: Dyskutujemy; 17.20: Recital skrzypcowy Szymona Bakmana; 17.50: Książka i wiedza; 18.00: Piosenki z dawnych lat; 18.30: Program na czwartek: 18.40: Koncert dla młodzieży; 19.00: Pogadanka rolnicza; 19.10: Skrzynka ogólna; 19.20: Chwilka społeczna; 19.25: Koncert rekl.; 19.45: Pogadanka aktualna; 19.55: Przerwa; 20.00: Utwory Ryszarda Straussa: 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazek z Polski. 21.00: Koncert Chopinowski; 21.30: Pisarze zmieńcie świat, dyskusja; 21.45: Pogadanka aktualna; 21.55: Arje operowe; 22.25: Muzyka taneczna; 23.00: Wiad. met.; 23.05: D. c. muzyki.

—(::)—

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 18 maja 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ił śc., w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Towar			
Żyto I standart 700 g/l		13.75	14.—
„ II „ 670 „		13.25.	13.75
Pszenica I „ 745 „		20.50	21.00
„ II „ 720 „		19.50	20.—
Jęczmień I „ 650 „	(kasz.)	14.50	15.—
„ II „ 620 „	„	14.—	14.50
Owies I „ 490 „		14.75	15.25
„ II „ 470 „		14.—	14.50
Gryka I „ 620 „		—	
„ II „ 585 „		—	
Mąka pszenna gatunek I—A		35.—	35.50
„ „ „ I—B		33.50	34.50
„ „ „ I—C		32.25	32.75
„ „ „ II—E		26.75	27.50
„ „ „ II—F		25.—	25.50
„ „ „ II—G		22.25	22.75
„ żytnia do 50%		22.75	23.25
„ „ do 65%		20.25	20.75
„ „ razowa do 95%		16.50	17.—
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.		12.—	12.50
Otręby żytnie przemiału stand.		12.—	12.50
Peluszka		—	
Wyka		17.—	18.—
Seradela		—	
Groch szary		12.25	12.75
Łubin niebieski		9.—	9.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.		34.—	34.75
Len standaryzowany:			
trzepany Wołożyn basis I		1215.—	1255.—
„ Horodziej		1430.—	1470.—
„ Miory sk. 216.50		1195.—	1235.—
„ Traby		1280.—	1320.—
Czesany Horodz. b. I sk 303.10		1700.—	1740.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50		1270.—	1310.—
Targaniec mocz. asort. 70/30		780.—	820.—

Na wileńskim bruku

PIĘKNY POPIS „MERKUREGO".

Pies policyjny „Merkury" spowodu choroby skórnej, której uległ na początku zimy, przez dłuższy okres czasu był bezczynny. Onegdaj po raz pierwszy „zaprzęgnięto" go do pracy. A mianowicie przed kilku dniami dokonano w Wilnie przy ul. Lipowej 4 większej kradzieży. Złodzieje wykradli karakuły, biżuterję oraz inne rzeczy, ogólnej wartości blisko 6.000 zł.

Zaalarmowana policja rozpoczęła dochodzenie. Sprowadzony na miejsce wypadku pies policyjny „Merkury" trafił na ślad i poprowadził policję na teren 4 komisarjatu P. P., gdzie wkrótce w t. zw. „zimnej melinie" wykryto wszystkie rzeczy pochodzące z powyższej kradzieży.

Rzeczy zwrócono poszkodowanej, zaś rejestr udanych wyczynów „Merkurego" powiększył się o jedną pozycję. (c)

NOCNA ZJAWA...

Kupca leśnego p. Warhaftiga (Kasztanowa ul. 3) obudził w nocy jakiś szmer. Kupiec otworzył oczy i zdębiał. Po pokoju uwijało się 2-ch podejrzanych osobników, którzy najspokojniej w świecie pakowali jego rzeczy.

Warhaftig krzykiem spowodował ucieczkę złodziei. Pościg nie dał wyniku. W ogrodzie znaleziono bucik, zbubiony przez jednego z uciekających. (c)

ARESZTOWANIE POSZUKIWANEGO.

Wczoraj funkcjonarjusze Wydziału Śledczego aresztowali „niebieskiego ptaszka" Józefa Gajlewicza, który od dłuższego czasu ukrywał się przed aresztowaniem.

Gajlewicz, przybył wczoraj na plac Katedralny, aby przyjrzeć się popisom „Człowieka Muchy" i tam został ujęty. Po drodze lamentował, że zgubiła go głupia ciekawość. (c)

DWUKROTNE PODPALENIE.

Przed kilku tygodniami usiłowano podpalić dom Doby Jespowej, przy ul. Wiłkomierskiej 49. Nieznany sprawca podłożył pod szafę szmaty nasycone naftą i podpalił je. Pożar w porę zauważono i zlikwidowano. Sprawca ulotnił się. Na tem jednak nie koniec.

Wczoraj zanotowano jeszcze jedno usiłowanie podpalenia własności Jespowej. Około godz 11 w nocy, nieznany sprawca rozłożył pod drzwiami mieszkań Nr. 9 i 10 przesycone naftą szmaty i kawałki drzewa i podpalił je. I tym razem niebezpieczeństwo pożaru zauważono w porę.

Wypadek powtórnego podpalenia domu Jespowej zainteresował policję, która poczyniła energiczne kroki celem ujawnienia przestępcy. O powodach podpalenia domu Jespowej krążą rozmaite wersje. (c).

ZAGINIĘCIE 14-LETNIEGO CHŁOPCA.

P. Bukowska (Wingry 25) zameldowała policji o zaginięciu jej syna 14-letniego Mieczysława, który zrana dnia 15 bm. wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił. (c)

POTRAFIŁ...

Juljan Kosakowski (Sofjana 12) wracał „na wesoło" dorożką z rogatki Kalwaryjskiej. Niedaleko Zielonego Mostu stracił równowagę (co nie było tak łatwe, jeżeli wziąć pod uwagę, że w dorożce nawpół leżał i wypadł na bruk, doznając potłuczenia.

Pogotowie ratunkowe skierowało go do szpitala. (c)

ZBIEGŁA ŻONA.

Lejzer Rajski (ul. Subocz 6) zameldował w komisarjacie iż zbiegła mu żona, zabierając rzeczy na sumę 175 złotych. (c)

ZŁODZIEJ — USYPIACZ.

Piotr Taraszkiewicz (Ogórkowa 6) zameldował policji, że padł ofiarą złodzieja-usypiacza.

Taraszkiewicz wybrał się na plac Marszałka Piłsudskiego, celem sprzedaży roweru. Wkrótce znalazł się nabywca, który po krótkim targu zgodził się na żądaną cenę 100 zł.

Nabywca nie miał jednak przy sobie pieniędzy, wobec czego zaproponował Taraszkiewiczowi, by udał się z nim do mieszkania na Lipówkę. Po drodze zaprosił go do jakiejś restauracyjki przy ul. Beliny „na jednego". Po wypiciu kilku kieliszków wódki, Taraszkiewicz, odporny zwykle na działanie alkoholu, poczuł niezwykłą senność. Gdy się obudził, ani nabywcy, ani roweru już nie było (c).

MIESZKANIE W... OGRODZIE MIEJSKIM.

Onegdaj w ogródku na placu Katedralnym rozlokowała się rodzina wyeksmitowanego z ul. Werkowskiej 24, Pawła Zmitrowicza. Policja niezwłocznie zaopiekowała się bezdomną rodziną znajdując dla niej tymczasowe locum w miejskiej Izbie Dezynfekcyjnej. (c).

Otwarcie wystawy rzeźb Leony Szczepanowiczowej

W niedzielę 17 b. m. w pięknej sali Kasyna Oficerskiego Wilna odbyło się w obecności szeregu wybitnych osobistości otwarcie wystawy zbiorowej Leony Szczepanowiczowej silnej i równostronnej indywidualności twórczej. Największe zainteresowanie budziło popiersie Marszałka Piłsudskiego utrzymane w szlachetnym monumentalnym stylu (gips), jednak, jak widać z wystawy, artystka najchętniej wypowiada się w drzewie, do którego odpowiednie tło stanowiły tkaniny wileńskie, wypożyczone przeważnie przez młodą placówkę przemysłu Ludowego (samodział).

Wystawa obfita jest w eksponaty, reprezentujące najrozmaitsze kierunki poszukiwań i ekspresji artystycznej, i z tego choćby względu zasługuje na zwiedzenie. Jest otwarta codziennie w godzinach od 10 do 6 popoł.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Wileńsko-Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Ośrodka Zdrowoa w Głębokiem. Bliższe informacje oraz składanie podań w Kancelarji Izby (Wileńska 25) do dnia 3 czerwca r. b.

OSTRZEŻENIE

Podaję do publicznej wiadomości, iż nie ponoszę żadnej odpowiedzialności materjalnej za długi i pożyczki zaciągane przez mego męża Władysława Jasewicza oraz powoływanie się na moje imię przy załatwianiu swoich interesów.

Z pierwszego małżeństwa
Nadzieja ROSZCZEWSKA-JASEWICZOWA.

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na wydzierżawienie lokalu w domu miejskim przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5, t. zw. „Sali Miejskiej", na okres roczny od dn. 1/VI. 36 r.

Szczegółowe warunki przetargu do przejrzenia w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskiego (ul. Dominikańska Nr. 2 oficyna) pokój Nr. 11 w godz. od 9 do 13.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 26 maja r. b. do godz. 9. Otwarcie ofert i przetarg ustny odbędą się tegoż dnia o godzinie 10.

Do oferty należy dołączyć wadjum w wysokości 5% sumy oferowanej.

ZARZĄD MIEJSKI W WILNIE.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp
Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.